Nr 276. Kraków, 30 Listopada — Niedziela. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi pronumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują!
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryara Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. Antoni Piątkowski, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w Prado Ferdinands-Strasse Nr. 28. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik Wine. Raszkowski Faubourg Poissoniere Nr. 28. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler — w Wiedniu F. Löb, Wollzeile Nr. 2, i R. Mosse, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Grudzień złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Grudzień . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Grudnia do końca Marca „ 8 „ —

Kraków 29 listopada.

Projekt reformy służby wojskokowej w Rosyi, ma wyjść temi dniami z komisyi specyalnej i być przedstawiony do rozbioru Radzie cesarstwa. Nie jest to zakończenie sprawy, albowiem bardzo często zdarza się, iż Rada cesarstwa uznaje prace komisyi za niedostateczne i zwraca projekt napowrót do komisyi, albo do ministerstw, celem uzupełnienia. W tym zaś razie, jakkolwiek główna zasada zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej w Rosyi jest ogólnie przyjętą, a uważana za sprawę patryotyzmu zmusza do milczenia opinie przeciwne; wszakże sposób, w jaki obowiązek powszechnej służby wojskowej ma być wykonywany, podlega rozlicznym fluktuacyom. Istotnie, rzecz to wcale nie dająca się z góry i apodyktycznie oznaczyć, jak długiego potrzeba czasu w jakim kraju do dostatecznego wyćwiczenia żołnierza, a zatem jak długo ma pozostawać nowozaciężny w służbie czynnej. Tem więcej zaś trudności pytanie to musi nastręczać w Rosyi, gdzie zachodzi tak ogromna różnica w ukształceniu i obyczajach ludności i gdzie wcale nie jednostajny ciężar służby ponosić będzie gmina pod Warszawą, a nawet pod Moskwą, pozbawiona pracowitego członka na lat 7, i jakaś miejscowość sybirska, lub z pod Orenburga, gdzie ubytek koczownika nie daje się uczuć w materyalnym rozwoju. A jednak z drugiej strony ciężar większy okolice zaludnione łatwiej przyjmą, aniżeli półdzicy Kirgizi, których obyczajom bardziej się sprzeciwi. To dopiero jedna kwestya i wcale nie najtrudniejsza. Organizacya rezerwy i całej armii czynnej musi uledz zupełnej zmianie z wprowadzeniem nowego systemu poboru do wojska. Ponieważ zaś ten system pociąga za sobą zwiększenie armii, nową więc trudność nasunie kwestya dostatecznej ilości oficerów, kiedy ich liczba teraz już za mała, a z każdym rokiem sprawdzają coraz znaczniejszy ubytek oficerów, bez względu nawet na ich niedostateczne w ogóle ukształcenie fachowe.

Nie można zatem dziwić się, ani przewlekaniu całej sprawy, ani niepewności co do losu, jaki spotka projekt komisyi w Radzie cesarstwa, tem więcej, że w kwestyi reorganizacyi armii minister wojny Milutyn ma stanowczego przeciwnika w marszałku polnym księciu Barjatyńskim i w licznych adherentach księcia w sferze wojskowej.

Zanim jednak Rada cesarstwa wyda swoją opinię o projekcie, którego jeszcze nie zna, tymczasem w Berlinie stanowczo potępiają myśl zaprowadzenia w Rosyi powszechnej służby wojskowej, której praktyczność zależy, jak twierdzą Prusacy od stopnia wykształcenia ludności, a służba powszechna musi iść w parze z obowiązkowem dla wszystkich uczęszczaniem do szkoły. Wobec różnic plemiennych, wykształcenia ludności, obyczajów w znacznej części Rosyi koczowniczych plemion, uważają w Berlinie niepodobnem zaprowadzenie ustaw jednostajnych dla organizacyi armii; a nawet w sferach wyższych wojskowych mają powątpiewać o zwiększeniu potęgi Rosyi przez reformę wojskową, gdyż nie liczą na rychłe wykształcenie stosownej do potrzeby liczby oficerów, mianowicie wyższych. Ustawa ta pozostanie na papierze i wcale wykonaną być nie może.

Taka opinia oburza pisma rosyjskie. „Nie będziemy czekali Jeny woła jedno z nich, aby się zdecydować na ofiarność całego narodu; dla nas wystarczy w tym razie rozkaz cara. Skoro ta powinność powszechnej służby wojskowej zostanie przez Cara uznaną za konieczną i obowiązującą, to uległość i posłuszeństwo woli monarchy zastąpi dla nas i jednolity stopień wykształcenia u ludu, i jasny pogląd na niezbędność tego środka i wyższą oświatę miast“.

Jak widzimy, kwestya ta zdaje się być w Rosyi kwestyą patryotyzmu, uosobionego w Carze, jako idealnem wyobrażeniu państwa. Dlaczego tak jest, czy Rosya czuje się w niebezpieczeństwie, czy obawia się o swe stanowisko, czy też czuje się w obowiązku spełnienia jakiej misyi dziejowej za granicami swemi? Zapewne wszystko razem po trosze na to się składa, ale najbardziej niezawodnie uważa się w Rosyi za rzecz patryotyzmu posiadanie organizacyi wojskowej na wzór cywilizowanych państw Europy, bez względu, czy na tem zyska lub straci samo urządzenie wojska, byle liczebna siła coraz była wyższą. Jakoż żołnierz rosyjski ma tyle przymiotów posłuszeństwa i karności, któremi zwyciężał armie daleko lepiej wyćwiczone, że to zwiększenie liczby, bez względu nawet na stosowność organizacyi, przedstawia fakt polityczny znakomitej doniosłości.

Temi dniami rozpoczęła się w mieście naszem egzekucya wojskowa podatków. Jeszcze w lecie pisaliśmy o tym rodzaju ściągania podatków, jakim obywatele tutejsi mieli być zagrożeni; nieprzypuszczaliśmy jednak, aby środek ten przymusowy zastosowany był z taką bezwzględnością a nawet częstokroć niewłaściwie, jak tego widzimy dowody. Z jednej bowiem strony otrzymują kontrybuenci egzekucyę wojskową bez poprzedniego przysłania zwykłego przez Magistrat paletu egzekucyjnego, i to nie za dawne zaległości, lecz za **bieżące**; z drugiej egzekucya nieogranicza się na jednym żołnierzu, lecz dochodzi nieraz do **kilkudziesięciu**! A żołnierz taki egzekucyjny ma jak na kwaterze otrzymać obiad i mieszkanie. Władza wojskowa niebyłaby nawet w stanie uczynić zadosyć temu żądaniu władzy skarbowej, którą tu p. Uzarski reprezentuje, bo niestarczyłaby na to załoga i wypadłoby chyba nowe pułki do Krakowa sprowadzać, a nadto czyni to niechętnie, bo wie, że taki środek jest uciążliwy dla kontrybuentów a dla żołnierzy demoralizujący. Żołnierz używany jako strykcya przeciw obywatelom, pełni służbę nie swego powołania, ale pod pewnym względem policyjną a pod pewnym sądową.

Oprócz zaś egzekucyj podatkowych, wiemy o egzekucyach wcale nie należących do zakresu zaległości, jak np. w sprawie o kontrawencyę stęplową, gdzie strona skazana czując się pokrzywdzoną, zaniosła rekurs przeciw mylnemu, zdaniem jej, zastosowaniu ustawy stęplowej. Zamiast odpowiedzi w kwestyi tej spornej, przysłała władza skarbowa żołnierza na egzekucyę!

W tej porze, po zamknięciu miasta w skutku długo panującej cholery, która tysiące ofiar kosztowała, po krachu giełdowym, po spadku papierów publicznych, a wreszcie w chwili rozpoczynającej się zimy zarządzać egzekucyę, jest to powiększyć jeszcze bardziej ciężkie klęski, jakie miasto nasze poniosło. Jeźli w Wiedniu 80 milionów uchwalono dla wsparcia handlu i przemysłu, to w Krakowie jak i w całej Galicyi zamiast udziału w zapomodze z tej pożyczki, mamy egzekucyę! Zwracamy uwagę sejmu i delegacyi naszej na ten stan rzeczy.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 28 listopada.

3cie Posiedzenie sejmowe.

Z pomiędzy petycyj, które do dnia dzisiejszego wpłynęły, wymieniam petycye reprezentacyi Rady powiatowej **Jasielskiej** o udzielenie wsparcia na budowę gimnazyum, o powzięcie uchwały względem przymusowego zabezpieczenia budynków od ognia, o zmianę § 62 ustawy gminnej, aby kary nakładane za przekroczenia przepisów policyi ogniowej użyte były na sprawienie narzędzi ogniowych, aby skradzione z kasy powiatowej papiery wartościowe przepisane były na kraj — dalej petycyę komitetu Towarzystwa gospodarskiego **Krakowskiego** o podwyższenie zapomogi z funduszu krajowego na 7000 złr.

Następujące komisye do dnia dzisiejszego się ukonstytuowały; *drogowa* wybierając przewodniczącym hr. **Badeniego**, zastępcą p. **Hoppena**, sekretarzem p. **Jaworskiego**; *prawnicza* wybierając p. **Kabata**, zastępcą p. **Kowalskiego**, sekretarzem p. **Fruchtmana**; *administracyjna* wybierając przewodniczącym p. **Kraińskiego**, zastępcą p. **Paszkowskiego**, sekretarzem p. **Kuczkowskiego**; wreszcie *petycyjna* wybierając przewodniczącym p. **Czajkowskiego**, zastępcą p. **Golejewskiego**, sekretarzem hr. **Łosia**.

Przystępując do porządku dziennego uchwalono, aby wnioski wydziału krajowego o dodatku do sejmowej ordynacyi *wyborczej* i o udzieleniu 101 gminom wyższych dodatków do podatków wprost do drugiego czytania przedłożone zostały; poczem podwyższono sierotom po zmarłym ś. p. Janie **Bojarskim** zaopatrzenie i udzielono dzieciom zamordowanego w zeszłym roku archiwisty Wydziału krajowego Juliana **Szczęsnowicza** zapomogę na wychowanie 200 złr. rocznie aż do ukończenia 18go roku życia.

Następny przedmiot na porządku dziennym, a mianowicie drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku do zmiany § 1 ustawy z d. 12 grudnia 1869 o radach **szpitalnych**, wywołał długą dyskusyę.

Wniosek Wydziału krajowego, ażeby dla każdego szpitala uznanego za powszechny i publiczny, ustanowioną była rada szpitalna, z wyjątkiem szpitalów we Lwowie i Krakowie, tudzież szpitalów, zostających pod bezpośrednim zarządem Wydziałów powiatowych, poprzedzony był następującemi motywami:

Ustawą z dnia 12 grudnia 1869 ustanowione zostały rady szpitalne w każdem mieście w którem istnieje szpital powszechny, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa. Radom tym, złożonym z prezesa rady powiatowej, z dwóch delegatów wydziału powiatowego i dwóch delegatów rady gminnej, powierzoną została opieka i kontrola nad zarządem szpitalu tak pod względem lekarskim, jakoteż ekonomicznym. Celem tej ustawy było zapewnienie skuteczniejszego dozoru nad szpitalami, które (oprócz tarnowskiego, zależącego od osobnej komisyi) zostawały w owym czasie wszystkie pod zarządem zwierzchności gminnych. Nie zawsze przez te zwierzchności okazywana należyta troskliwość o dobro szpitali, rachunki i pretensye, zachodzące między gminami a szpitalami z tytułu administracyi i ponoszenia połowy kosztów leczenia przez gminy, wywołały potrzebę stworzenia ciał zbiorowych, któreby mogłyby lepiej od wydziałów powiatowych kontrolować czynności zarządów szpitalnych i zwierzchności gminnych, tudzież zajmować się jedynym przedmiotem, ich pieczy powierzonym.

Ciała te, w których skład wchodzą delegaci rady gminnej nie mogą jednak być powołane do kontrolowania czynności wydziałów powiatowych tam, gdzie wydziały te zarządzają bezpośrednio szpitalami.

Ustawa z d. 12 grudnia 1869 nie przewidziała tego, ponieważ, jak wspomnieliśmy w czasie jéj uchwalenia nie zostawał żaden szpital pod zarządem wydziału powiatowego. Później dopiero, bo w r. 1872 wziął złoczowski wydział powiatowy na siebie prowadzenie administracyi szpitalu nowo urządzonego z funduszów składkowych i tameczna rada szpitalna przestała istnieć, o czem w zeszłorocznem sprawozdaniu z czynności naszych donieśliśmy wysokiéj Izbie.

W r. 1873, został szpital powiatowy w Starem mieście przy Podhajcach uznany za powszechny i publiczny, tak więc mamy już dwa szpitale tego rodzaju, których zarząd zostaje w ręku wydziałów powiatowych i być może, iż liczba takich szpitali pomnoży się z czasem.

Gdy zaś według ustawy z d. 12 grudnia 1869 i dla tych szpitali powinny być tworzone rady szpitalne, co byłoby niezgodne z duchem tak tej ustawy, jakoteż ustawy o reprezentacyi powiatowej, mogłoby wywołać kolizye i stałoby się przyczyną przewłoki w załatwieniu czynności, przeto dla uchylenia z tego powodu powstać mogącej wątpliwości, Wydział krajowy uprasza o uchwalenie tej zmiany ustawy o radach szpitalnych.

Przeciw temu wnioskowi zabrał głos poseł **Gniewosz** i w dłuższej mowie wykazywał, że dotychczasowe urządzenie jest całkiem praktyczne i nie daje powodu do zmiany ustawy, dopiero niedawno uchwalonej. Mowca w końcu wnosił przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału. Wniosek ten popierali gorąco pp. **Antoniewicz**, **Kowalski** i **Jaworski** Apolinary. Za wnioskiem zaś wydziału przemawiali pp. **Skwarczyński** i **Krzeczunowicz**. Po przemówieniu sprawozdawcy p. **Hallera** przyjęto wniosek przejścia do porządku dziennego.

Dalej nastąpiło drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zaprowadzeniu wyrobu **soli bydlęcej**, zniżenia cen soli w ogóle i pozwolenia na bezpłatne używanie źródeł solnych. Po odczytaniu obszernego sprawozdania Wydziału krajowego, i po przemówieniu posłów: **Antoniewicza**, **Zaklińskiego**, **Laskorza**, którzy wszyscy przemawiali za wnioskiem Wydziału krajowego przyjęto następującą rezolucyę w 2giem i 3iem czytaniu z poprawką ks. **Ozarkiewicza** do §. 3go co do „bezpośrednio graniczących gruntów.“

1. Sejm uznaje potrzebę zniesienia monopolu soli.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby jak długo trwa monopol soli:

a) ceny obecne soli kuchennej i omoków dla bydła znacznie zniżone zostały;

b) zarządzoną została fabrykacya taniej soli bydlęcej.

3. Sejm uznaje potrzebę, ażeby wszystkim gminom, które mają źródła słone (surowicę) na swych gruntach, jakoteż bezpośrednio graniczącym dozwolono korzystania z takowych dla bydła pod warunkami i zastrzeżeniami zachowanemi dotąd przez władze rządowe.

W końcu posiedzenia przedłożono do laski marszałkowskiej dwa wnioski, a mianowicie: Erazma **Wolańskiego** i towarzyszy, ażeby sprawozdania Wydziału krajowego o utworzeniu okręgów gminnych, o zmianie ustawy drogowej i w sprawie wykupna propinacyi traktowano w myśl uchwalonego na poprzedniej sesyi sejmowej dodatku do regulaminu w ten sposób, ażeby każdy z posłów miał prawo bywać na posiedzeniach komisyi i mieć udział w dyskusyi.

Drugi wniosek był posła **Siwca** o uznanie drogi międzybrodzkiej i półhorskiej, tudzież drogi pietrasińskiej za drogę krajową.

Następnie podał Marszałek do wiadomości, że komisya *propinacyjna* ukonstytuowała się wybierając pr. Henryka **Wodzickiego** przewodniczącym p. **Szumańczowskiego** zastępcą, a p. **Kamińskiego** sekretarzem.

Przyszłe posiedzenie jutro o godzinie 11ej. Na porządku dziennym tylko dwie sprawy mniejszej wagi.

Wiedeń 28 listopada.

W kancelaryi cesarskiej mają podobno być w kłopocie, jak N. Pan zdoła i zdąży przyjmować dn. 1 i 2 grudnia wszystkie deputacye, które przybędą celem złożenia życzeń z powodu jubileuszu. Zdaje się, iż Cesarz jeszcze we środę d. 3go będzie musiał przyjmować liczne deputacye; niektóre z nich składają się z 100 lub 200 osób.

Część literacko-artystyczna.

Z WŁOCH.

Zaraz po powrocie z Rzymu zdawaliśmy sprawę gdzieindziej z tak usilnie oczekiwanej, ale też w nader korzystnych warunkach uzyskanej audyencyi u Ojca Św. Lubo już półroku odtąd minęło, brakowałoby głównej karty w tych wspomnieniach naszej podróży, gdybyśmy niewrócili jeszcze do Watykanu.

Niepójdziemy tam podziwiać bazyliki Św. Piotra, kaplicy sykstyńskiej z sądem ostatecznym Michała Anioła, miniemy loże i Stanze Rafaela jakoteż te trzy sale galeryi watykańskiej, które na kilkunastu zaledwie płótnach zawarły w sobie jakby najwznioślejszy kwiat sztuki i natchnień chrześcijańskich. Galerye i zbiory watykańskie niecentralizowały pamiątek religijnych, ani arcydzieł mistrzów; państwo kościelne różne bowiem od państw świeckich, wolnem było od tej centralizacyi, która wszędzie indziej sięgła nawet do sfery sztuki, wszystko wyrywała z pierwotnego miejsca i gromadziła jakby konfiskatą duchową, zrazu dla uświetnienia potęgi mocarzy, później ta centralizacya galeryi i muzeów w wielkich stolicach europejskich, w sferze artystycznej doprowadziła do pewnego rodzaju falansterów niemających właściciela ani tradycyi. W Rzymie wszystko pozostało na swojem miejscu, jak zresztą w całych Włoszech. Najznakomitsze obrazy religijne po kościołach, lub arcydzieła mistrzów przechowywane w pałacach i willach prywatnych jako klejnoty rodowe. W Watykanie zgromadziło się tylko to, co z intencyi artysty lub ze starania Papieżów dla Watykanu utworzonem było. To też freski dwóch najpotężniejszych geniuszów świadczą o tem, że najwyższe arcydzieła natchnień chrześcijańskich tutaj się zrodziły, wsiąkły w te mury, że nawet ideał piękna pod pędzlem Michała Anioła i Rafaela ugiął się kornie przed tą siedzibą najwyższej duchowej hierarchii i złożył tu na hołd to co najszczytniejszego, najpotężniejszego wyszło kiedykolwiek z pod ręki mistrzów, to co było najświetniejszym odblaskiem nieba na ziemi.

I gdyby potok realizmu pogańskiego szalejący i zalewający wystawy powszechne zatopił wszystko, i gdyby artystycznie jak politycznie nic niezostało z chrześcijaństwa tylko Watykan, to sztuka chrześcijańska podobnie jak potęga odradzająca porządek moralny świata, przechowałaby się w tej arce, bo zostałaby kaplica sykstyńska, bo zostałyby stanze Rafaela.

Lecz nie dla tych arcydzieł idziemy do Watykanu, idziemy tam nie dla podziwiania ideału piękna; dziś Watykan obsaczony do koła stał się czemś więcej niż tylko rezydencyą Papieży, niż tem czem był dotychczas w historyi.

Różne koleje przechodził już kościół Boży i różne mu Opatrzność wyznaczała schronienia. Zna on się z niewolą od swego poczęcia, rozrósł się w niej zamknięty w katakumbach, więzienie mamertyńskie było jego kolebką, a tylekroć już następcy Św. Piotra brali kij tułaczy rządząc na wygnaniu kościołem. Awinion, Savona, Fontainebleau, Gaeta służyły kolejno za więzienia Papieży. Lecz więzienie watykańskie jest jedynym przykładem w historyi nietylko Papieżów ale monarchów wszystkich wieków. Przestępując jego progi czuć, że ktokolwiek w imię zasady moralnej, w imię prawa i przekonania z zakonu chrześcijańskiego płynącego mówi *non posummus*, ktokolwiek dotrwał do końca w obronie prawa i duchowej idei bez abdykacyi, bez ustępstw, bez tranzakcyi, ktokolwiek się nieuląkł zwycięstwa siły, nieuległ pokusom powodzenia negacyi, kto się ostał na gruncie chrześciańskim, czy to naród wyzuty z warunków istnienia i bytu, czy to monarcha przedstawiający tradycyę historyczną, czy to grono ludzi broniące społeczeństwa chrześcijańskiego, kto niesie swój krzyż ufny w jego zwycięstwo ten jest połączony w Watykanie z Piusem IX. Nigdy idea niepodległości moralnej wobec tryumfu siły, nigdy wolność ducha wobec niewoli materyalnej, nigdy obrona prawa i wyznawstwo zasady wobec czci powodzenia i użycia niemiała świetniejszego przedstawiciela i wodza, mocniejszej warowni.

Często daje się słyszeć wyrzekanie: dla czego prawo niekomplanuje z siłą, prawda nieukłada się z fałszem, ofiara nieugina się przed gwałcicielem? Słyszeliśmy tego rodzaju wyrzekania, nawet ze strony gorliwych katolików, co do kwestyi władzy doczesnej, która nie jest dogmatem wiary; narzekano wówczas kiedy jeszcze można było mówić bez śmieszności o t. z. koncyliacyi ze zdobywcami Rzymu na zasadę *non possumus*, która także nie jest przedmiotem nieomylności papieskiej.

Dziś ucichły te skargi i rady, bo skutki zaboru Rzymu okazały dowodnie, że pojednanie tam niemożebne, gdzie zagłada papiestwa, pogrzebanie chrześcijaństwa było z góry wytkniętym celem. Lecz też *non possumus* stało się godłem uniwersalnem dla wszystkich spraw chrześcijańskich.

I nam także za każdą klęską, za każdą przegraną powtarzają te same rady: wyrzeczcie się swego narodowego i katolickiego *non possumus*, ugnijcie czoła przed faktem dokonanym, przestańcie być tem, czem was Bóg w historyi stworzył, wyrzeczcie się wiary i narodowości, a będziecie szczęśliwi, potężni, będzie wam otwarty przystęp do uczty Sardanapalowej wieku dobrobytu, bogactwa i używania. Lecz dzięki Bogu i Polska ma swoje duchowe *non possumus*, które z pokolenia na pokolenie przekazuje, a to *non possumus* narodowe nierozdzielne od wyznawstwa katolickiego, więc i Polska jest w Watykanie, i jej prawo w tej arce zamknięte przetrwa nawalnice.

Wszystko się tu wiąże, wszystko jednoczy, co z pnia chrześciańskiego wyrosło. A naprzeciw grzmi walka pod wodzą najrozmaitszych naczelników to czarnych, to czerwonych, to w stal kutych, to w togi profesorskie lub jakubinskie bluzy przybranych. Różni mistrze tych hord pogańskich jedni dumni potężną dłonią, trzęsą światem, inni chciwi mienia i użycia, jeszcze inni tylko zagłady — różne ich godła: iglicówki i działa, knuty i kibitki, szafoty, komuny i masońskie znaki lub też godła postępu, skalpele umiejętności.

Ale wszyscy połączeni jedną nienawiścią krzyża, czy on błyska na szczycie Śgo Piotra, czy wiedzie pielgrzymki pątników francuskich do miejsc cudownych w pokutniczej intencyi, czy świeci nad kościołkiem katolickiem w Polsce i na Litwie, czy też w Niemczech silnie dzierżony przez pasterzy. Jedna jest tylko walka i jedna kwestya w Europie i w świecie, walka zagłady kościoła, kwestya chrześciaństwa, jeden jej naczelnik, jedyny wódz nieulękniony Pius IX.

Idźmy rzucić się do jego stóp, a zdobyć nam niemal potrzeba wejście. Czekaliśmy bowiem przez kilka tygodni na audyencyę, choroba jednak przedłużała się. Gdy poparcie najbardziej wpływowych osób nie mogło nam otworzyć podwoi zamkniętych na czas jakiś rozkazem lekarzy, otrzymaliśmy za tem pośrednictwem błogosławieństwa, wraz z medalem srebrnym bitym na pamiątkę restauracyi bazyliki *Santa Maria Maggiore*. Droga ta pamiątka z obliczem Pius IX po jednej stronie, a z prześlicznie rzeźbionem wnętrzem kaplicy syxtyńskiej *Maria Maggiore* po drugiej, miasto ukoić nasze pragnienie, podnieciła je jeszcze.

Udzielanie audyencyi zawisło od Monsignora Ricci nieodstępnego od osoby Piusa IX. Za pośrednictwem rodaka naszego, ale będącego już obywatelem rzymskim i spokrewnionego z arystokracyą rzymską p. Henryka Prendowskiego Colalto otrzymaliśmy obietnicę wyjątkowej audyencyi. Z okien pięknej willi p. Prendowskiego na przeciwległej górze Watykanu stojącej, wpatrywaliśmy się w okna komnat papieskich z nadzieją bliskiego już terminu. Lecz nowe listy z kraju przypominały konieczność powrotu; uprzedzając więc dzień oznaczony wraz z p. Bodenhamem i Monsignorem Passerini udaliśmy się do Watykanu na los szczęścia. Powiedzianem jest „gwałtownicy zdobywają królestwo niebieskie“, godzi się przeto z natręctwem zdobywać ten przystęp tak obfity w łaskę starczącą na całe życie.

Ojciec Śty nie udzielał jeszcze audyencyi, ale był tego dnia mniej cierpiącym. W przedpokojach gromadziło się codziennie mnóstwo osób bądź to tych dostojników, których w łóżku przyjmował, bądź też tych, co przybywali upewnić się o stanie zdrowia. Kilkakrotnie wyczekiwaliśmy tu już po parę godzin. Ojciec Śty zwykł był wszystkim przybyłym przesyłać błogosławieństwo. W obszernych komnatach poprzedzających mieszkanie papieskie było i tym razem gwarno. Nowo przybyły poseł brazylijski w mundurze dyplomatycznym cały okryty krzyżami, kilku zakonników, jakaś deputacya Niemców gromadniej tu przybywających od czasu prześladowań bismarkowskich, kilkunastu pielgrzymów w ubogim ubraniu, wszyscy razem czekaliśmy w pierwszych salach. Każdy z przybyłych wydobywał z kieszeni paki krzyżyków, medalików, różańców, a co chwila zjawiający się pokojowy Papieża w fioletowej sutannie, wierny sługa zabierał te pakunki i po chwili odnosił je na tacy z błogosławieństwem Ojca Śgo.

Młodzi i zgrabni Szwajcarowie, trzymający straż w pokoju, co chwila biorąc halabardy w rękę, zwiastowali przechodzących dygnitarzy i kardynałów, którzy mieli przystęp do dalszych komnat papieskich. Monsignor Passerini poszedl też z nimi, z dobrą otuchą, że Ojciec śty przyjąwszy ambasadora brazylijskiego, nie odmówi przystępu i nam, choć jeszcze zakaz audyencyi nie był przez lekarzy cofnięty. Za chwilę powrócił z dobrą wieścią.

Różne rodzaje są audyencyj w Watykanie. Najważniejsze są przyjęcia deputacyj, Papież je bowiem przyjmuje z pewną już uroczystością, a okrom zwykłych błogosławieństw nie odprawia ich nigdy bez dłuższej przemowy, zwykle opartej na tekscie Ewangelii, przypadającej na ten dzień, a zawsze zastosowanej do charakteru tej deputacyi, do kraju, z którego przybywają pielgrzymi, do ich stanu, wieku lub stopnia wykształcenia. Nie ma prawie tygodnia, aby kilku takich deputacyj Ojciec śty nie przyjmował, to też często dzienniki podają treść przemówień papieskich, mnogość jednak tych mów przepada bez zapisania. Nie potrzebujemy tutaj przypominać, jaką potęgą, jakiem natchnieniem, jaką przy tem świetnością formy odznacza się każda z tych allokucyj. Biorąc rzecz ze stanowiska literackiego, przyznać by trzeba, że największym kaznodzieją wieku jest ten starzec ośmdziesięciokilkoletni, obarczony takiem brzemieniem olbrzymich prac i trosk, a znachodzący zawsze dość siły, aby wstrząsnąć do głębi i porwać dusze słuchaczy; każda z tych przemów jest oczywiście improwizacyą, bo jest odpowiedzią na adres lub przemowę, przedtem nieznaną i nieznanych ludzi, a jednak zawsze nie tylko Pius IX umie odgadnąć głębię serca tak rozmaitych słuchaczy, przeniknąć ich duchową potrzebę, ale nawet dobrać ton i formę odpowiedni do ich charakteru, wykształcenia, stanu. Są to arcydzieła wymowy, okrom tego, że to są gromy siły, łączące się zawsze ze strumieniem miłości. Z równą zaś łatwością Pius IX przemawia po włosku, po łacinie i po francusku.

Po posłuchaniach deputacyj idą z kolei audyencye prywatne, także nieobywające się bez rzucenia jakiegoś promienia łaski, lecz tu już Pius IX ogranicza się na kilku zapytaniach i na rozmowie w tonie potocznym, zakończonej udzieleniem błogosławieństw. Naturalnie w obec takiego napływu żądających audyencyi, zwykły one trwać parę minut. Audyencye publiczne odbywają się albo w wielkiej sali, lub w czasie przechadzki Papieża po ogrodach watykańskich i bibliotece. Wtenczas grona pielgrzymów dzielą się na grupy, a Ojciec śty przechodząc od jednej do drugiej, zwykł przy każdej się zatrzymywać, niekiedy zaczepić rozmową, a każdemu udziela osobno błogosławieństwo.

Posłuchanie, jakie nam zwiastował monsignor

Zamek cesarski przez kilka dni będzie w prawdziwem oblężeniu. Stowarzyszenie milicyi obywatelskiej w Pradze wysyła deputacyę złożoną z 200 członków. Wieczorem dnia 2go grudnia będzie wielka recepcya u dworu, na którą otrzymują zaproszenia członkowie wszystkich deputacyj. Poruszono myśl, aby N. Pan przyjmował razem wszystkie deputacye sejmowe; byłby to *en miniature* prawdziwy obraz rozmaitych narodowości w Austryi zamieszkałych. Izba magnacka w Peszcie przedstawia się N. Panu *in corpore*. Stolica monarchii wieczorem d. 1go grudnia, w wigilię jubileuszu, o godzinie 6ej zajaśnieje świetną iluminacyą, a Najj. Pan z swą małżonką i cesarzewiczem Rudolfem przejeżdżać będzie przez główne ulice miasta, zwłaszcza przez „Ringstrasse", która po raz pierwszy będzie oświetloną. Ludność z wielkim zapałem przygotowuje manifestacye w dowód przywiązania do monarchy.

Nie wiemy, dla czego *Tagblatt* koniecznie chce wmówić w hr. Andrassego, iż wbrew jego woli nastąpiła nominacya hr. Paara ambasadorem austryackim w Rzymie. Stanowisko hr. Andrassego jest zbyt silnem, aby tak ważną posadę mógł otrzymać dyplomata wbrew woli ministra spraw zagranicznych. Że hr. Andrassy musiał mieć wzgląd i na uczucia N. Pana i na Papieża, rozumie się samo przez się, dla tego musiała nastąpić nominacya dyplomaty z obozu konserwatywnego, zwłaszcza, iż mało jest w Austryi dyplomatów tak zwanej szkoły liberalnej. W każdym razie *Tagblatt*, lubo owiany pesymizmem, jest przezorniejszy od swoich kolegów, jeśli nie śpiewa jeszcze hymnu tryumfalnego z powodu pośliznięcia się p. Sennyeyego. Kandydatury p. Sennyeyego nie będzie można lekceważyć, jeżeli ją p. Sennyey postawi, tj. jeżeli będzie uważał, iż już wybiła godzina do rozpoczęcia akcyi. P. Sennyey umie czekać; może jeszcze nie jeden gabinet prowizoryczny rządzić będzie w Peszcie, zanim p. Sennyey na seryo weźmie się do dzieła.

Z powodu pożyczki rządowej nie zajdzie potrzeba powtórnego zebrania się Rady państwa przed świętami. Słychać bowiem za rzecz pewną, iż komisya Izby wyższej uchwaliła pożyczkę rządową zgodnie z uchwałą Izby niższej. Niewątpliwie Izba wyższa na pełnem posiedzeniu d. 3 grudnia przychyli się do wniosku swej komisyi.

Biała 27 listopada. Poseł z Biały na sejm krajowy p. Franciszek Strzygowski złożył mandat, a Namiestnictwo rozpisało nowe wybory na dzień 4 grudnia r. b., w skutek czego odbyło się zgromadzenie wyborców, na którem na przedstawienie Seeligera uchwalono popierać kandydaturę Dra Bukowskiego, koncypienta adwokackiego, byłego prezesa klubu centralistycznego dla wyborów bezpośrednich. Polacy wiedząc, że zostaną w mniejszości, myślą się wstrzymać od głosowania.

Wiedeń 28 listopada. Wczoraj większa część sejmów krajowych odbyła drugie posiedzenie, na którem wybierano komisye do różnych spraw i różnych przedłożeń tak rządu, jak wydziałów krajowych. Nigdzie jednak dotychczas niespotkaliśmy się z doniesieniem, iż rząd ten lub ów sejm zawiadomił o przeprowadzeniu bez jego woli reformy wyborczej, a jak to wczoraj na innem miejscu podnieśliśmy, jest to kwestya nietylko prawna, ale nawet polityczna ze względu na art. 16 statutu krajowego, który dotychczas niezostał zniesionym. Z drugiej strony zaś niesłychać także o tem, iżby sejmy z własnej pobudki sprawę tę poruszyły; tylko w sejmie górno-austryackiem, zaraz na początku wczorajszego posiedzenia, oświadczył poseł Weiss v. Starkenfels, iż jego stronnictwo wzięło udział w obradach Rady państwa, nigdy jednak nieuzna reformy wyborczej. Zresztą w kwestyi tej, iż pozbawione sejmy najważniejszego prawa wysyłania deputowanych do Rady państwa, dotychczas z posiedzeń sejmowych nic niesłychać.

— Wydział finansowy Izby panów pracuje nad ustawą o zaciągnięciu pożyczki 80-milionowej, szczegółów atoli o obradach nie ma żadnych, niepodają ich nawet dzienniki ani urzędowe ani półurzędowe; zdaje się, iż wydział trzyma się zasady: „tajemnica jest najpewniejszą rękojmią pomyślnego skutku." Tymczasem *Tagespresse* dowiaduje się z „pewnego" źródła, że większość wydziału zgadza się na ustawę uchwaloną przez Izbę deputowanych, a tem samem zatwierdza przyjętą na wniosek dep. Mendelsburga poprawkę, iż na zastaw niemogą służyć inne papiery, jak tylko te, które mają pewność pupilarną. Mniejszość wprawdzie sprzeciwiała się temu, lecz w końcu zgodziła się na uchwałę większości dla tego, aby nieprzeszkadzać przyjściu do skutku tak ważnej ustawy, lub aby jej nieodraczać ani na chwilę. W wydziale mówiono także wiele o położeniu przymusowem, w jakie nieraz wprowadzoną jest Izba wyższa, jeśli chodzi o ważną ustawę, a wynikiem rozpraw w tym względzie jest rezolucya uchwalona, aby wezwać rząd, iżby na przyszłość więcej Izbie panów zostawiano czasu do obrad nad przedłożeniami i niestawiano jej w położenie przymusowe, jak przy niniejszej ustawie, lub jak się to dawniej działo „z winy częścią rządu, częścią Izby deputowanych."

— Bilans wystawy powszechnej został zamknięty. Rezultat w wydatkach wynosi, według *N. Fremdenblatt* 19,700,000 zł. Pozostaje do pokrycia niedobór w kwocie 4 milionów. Ponieważ dochody wynoszą 4 miliony z pewną nadwyżką, więc niedobór pokryty zostanie bez pomocy państwa. Ale za to niemoże być wykonanem postanowienie ustawy, według którego wszystkie dochody wpłynąć miały do kasy państwa. Wszystkie przedmioty pozostają własnością eraryalną, o ile poszczególne warunki kontraktów nieścieśniają prawa własności. Przekroczenie preliminarza w niektórych rubrykach wydatków jest znaczne. I tak n. p.: preliminowano na zarząd kasowy 8,000 zł., a wydano 70,000 zł., na koszta policyi preliminowano 60 do 70,000 zł., a wydatki wyniosły 300,000 zł.

— Porównywując preliminarz budżetu na r. 1874 z ustawą skarbową z r. 1868, przychodzi się do przekonania, że wydatki na sądownictwo wzrosły o 119·54 procentu. Wydatki te preliminowane na r. 1868 wynosiły 2·82% ogółu wydatków, w r. 1874 mają wynosić 5·11% z całego rozchodu. Wydatki ministerstwa sprawiedliwości rozpadają się na cztery główne działy: administracya centralna, sąd najwyższy, sądownictwo w krajach koronnych i zakłady kryminalne. Według ustaw skarbowych z r. 1868 - 1872, a preliminarzy w r. 1873 i 1874 przedstawiają się wydatki w tych rubrykach w następujących cyfrach:

1868	9,021,784 zł.
1869	13,892,987 „
1870	14,974,868 „
1871	14,650,849 „
1872	16,969,245 „
1873	15,472,899 „
1874	19,807,006 „

Z wydatków na rok 1874 preliminowanych wypada na administracyę centralną 188,300 zł. czyli 0·95%, na sąd najwyższy 423,100 czyli 2·14%, na sądownictwo w krajach koronnych 16,862,550 zł. czyli 85·13%, a na zakłady karne 2,330,056 zł. czyli 11.78%. Budżet dla tych ostatnich ciekawe wykazuje cyfry w wspomnianych latach a mianowicie:

	dochód	rozchód	czysty rozchód
1868 . .	156,409 zł.	1,650,489 zł.	1,494,080 zł.
1869 . .	175,920 „	1,906,200 „	1,730,280 „
1870 . .	190,625 „	2,130,024 „	1,939,399 „
1871 . .	257,619 „	1,930,038 „	1,672,419 „
1872 . .	273,551 „	2,214,000 „	1,940,449 „
1873 . .	310,424 „	2,109,443 „	1,799,019 „
1874 . .	356,707 „	2,332,056 „	1,975,349 „

W wydatkach więc na zakłady karne okazuje się od r. 1868 wzrost o 32·21%. Żywienie więźniów w r. 1874 kosztować ma 984,515 zł., ubranie, obuwie i bielizna 143,804 zł.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 listopada. Dziś przypada 43 rocznica powstania listopadowego, stanowiącego szczytną jakkolwiek smutną pamiątkę w historyi porozbiorowej kraju. Mijają lata, przybywa dużo dni pamiętnych, cóż kiedy wszystkie żal i żałobę ze sobą niosą. Wymarła już po większej części generacya, która brała udział w ruchu umysłowym i w walce narodowej tej epoki, a z nią zaciera się powoli wspomnienie, lub przynajmniej cześć dnia, uważanego przez lat wiele za święto narodowe. Młodsze pokolenia już tylko z tradycyi wiedzą o nocy 29 listopada, a starzy towarzysze broni rozproszeni po całym obszarze świata, rozpamiętują ówczesne wypadki, którym tak mało brakowało, aby zmieniły postać Europy, a nam dały ojczyznę. Bolesne jednak następstwa powstania 1830 r. i dalszych wysileń daremnych sprawiły ten skutek, że obawiamy się otaczać aureolą życie swobodne jednodniowe, okupujące się coraz cięższym uciskiem. Jest to kierunek chwili odpowiadający położeniu politycznemu narodu, przechodzącego dzisiaj symptomata najcięższej niemocy i może bardziej niż kiedy potrzebującego spoczynku, aby módz wytrwać i przetrwać. W miarę rozrostu sił narodowych odżyć musi cześć dla każdej chwili swobodnego życia, bohaterskich czynów i szczytnych poświęceń; dziś sąd o tym dniu zawsze mieć musi polityczną cechę, wówczas zaś dopiero będzie mógł być przekazanym historyi, jako najwyższemu sędziemu stanowiska i znaczenia każdej epoki.

— Młodzież akademicka łącznie z techniczną urządziła wczoraj, jako w rocznicę śmierci Adama Mickiewicza, wieczorek literacko-muzykalny ku uczczeniu pamięci zmarłego r. 1855 d. 28 listopada poety. Sala hotelu saskiego nie mogła pomieścić zaproszonych; wszyscy pragnęli wziąć udział w skromnej, poważnej uroczystości i zamanifestować niejako, że pamięć wieszcza żyje w sercu narodu. Uczeń tutejszego uniwersytetu p. Kazimierz Bartoszewicz rozpoczął wieczorek „słowem wstępnem" o znaczeniu obchodzonej rocznicy, poczem p. Stanisław Grudziński miał odczyt, po którym odegrali pp. Gwiazdomorski (medyk), Ekielski i Gluziński (technicy) trio Mendelsohna na skrzypce, fortepian i wiolenczelę, a odegrali bardzo starannie i z wielkiem powodzeniem, czego dowodem były huczne oklaski. Wielki także obudził zapał tak dla poety jak dla siebie p. Sądecki doktorand prawa, który wybornie deklamował kilka ustępów z „Pana Tadeusza", a kilkakrotnie wywoływany wygłosił „Gawędę przy kominie" W. Pola. Niemniej także podobała się „Ballada" Loevego (baryton) odśpiewana przez p. Medweja (medyka), „Marche funebre" Chopina odegrany na fortepianie przez p. Ekielskiego (technika), oraz „Pieśń bez słów" Mendelsohna, odegrana na skrzypcach przez p. Jana Gwiazdomorskiego, ucznia wydziału lekarskiego, który kilkakrotnie dał się już poznać, jako uzdolniony skrzypek-amator. W końcu odśpiewali członkowie towarzystwa „Muzy" chór Żeleńskiego na głosy męzkie „Wilia"; jako przedostatni ustęp odczytał p. Bartoszewicz piękny wiersz p. Gawalewicza, ucznia instytutu technicznego. Wiersz ten przedstawia cienie osób z różnych poematów Mickiewicza dążące na Wawel, by tam znaleść grób mistrza i czuwać przy grobie. Nie znalazłszy go, cały orszak opuszcza groby królów ziemskich:

„I zakrył twarze pobladłe zawodem,
„Bo naród mistrza, niewdzięcznym narodem".

„Polsko! ty matko wieszczów i rycerzy,
„Wstydu, o wstydu oblej się szkarłatem,
„Bo w świat wysyłasz ofiarnych szermierzy,
„I chcesz za wielką uchodzić przed światem,
„A już nie małej w nagrodę mogiły,
„Ale na pomnik nie masz dla nich bryły".

Widać, że słowa autora obudziły zapał, bo w skutek otrzymanego pozwolenia składano przy wyjściu datki na pomnik Mickiewicza.

— Arcyks. Jan Salwator przejechał dziś ze Lwowa do Wiednia.

— W poniedziałek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej o godz. 5ej popołudniu. Na porządek dzienny zapisane są szczegółowe obrady nad sprawozdaniem komisyi wodociągowej a przy drzwiach zamkniętych sprawy osobiste urzędników.

— Komisya z Rady miejskiej wyznaczona do kontroli nad Kasą oszczędności, postanowiła wczoraj rozpisać konkurs na posadę dyrektora. Nie bywa jednak zwyczajem rozpisywać konkursów na urząd naczelnego zawiadowcy jakiej instytucyi, banku lub kasy oszczędności, bo taki urząd wymaga więcej zaufania niż kwalifikacyi specyalnej.

— Od N. N. otrzymaliśmy 10 złr. dla księży Unitów wygnanych z dyecezyi Chełmskiej.

— Na posiedzeniu Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie Rada nadzorcza mianowała pełnomocnikiem we Lwowie p. Piotra Grossa, byłego prezesa Rady nadzorczej, posła.

— Na wystawę Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły: Matejki: portret mężczyzny; St. Heymana (Warszawianina) z Monachium: „Lekcya muzyki"; Wysłobockiej z Wiednia: „Zakonnica" i „Powrót do zdrowia"; oraz z gipsu, Gadomskiego: popiersie Matejki, popiersie kobiety i grupa „Przebudzenie".

— Obywatel tutejszy p. Jan Armółowicz, który przy każdej sposobności pamięta o ubogich, a zwykł to czynić w sposób praktyczny, postanowił rozdzielić w dniu 2 grudnia jako w obchód 25ej rocznicy wstąpienia na tron N. Pana, między 50 ubogich obiad w domu swoim przy ulicy Floryańskiej pod L. 368. W tym celu przesłał 50 biletów komisarzowi obwodu 1go miejskiego p. Kosińskiemu, a ten udzielił z nich 25 komisarzowi obwodu 2go p. Umińskiemu, aby ubodzy obu obwodów miejskich mogli korzystać z tej ofiary.

— Dochodzi nas następujące pismo:

Rada szkolna we Lwowie obarczona być musi nawałem prac nad siły, bo słychać ciągle skargi, że sprawy niecierpiące zwłoki zalegają tam niezałatwione długo, bardzo długo. Jeszcze w marcu wydawca słownika łacińko-polskiego Węclewskiego, udał się do Rady szkolnej o zalecenie tej książki, mianowicie, że zniżył jej cenę. Minęła wiosna, minęło i lato i jesień a z nią i pora nabywania książek z początkiem roku szkolnego; nadeszła już i zima, — odpowiedzi na podanie niema i niema. Przecież nikt nie pomówi Radę szkolną o brak uznania dla książki tak pożytecznej i potrzebnej, lub też o brak uznania korzyści uczniów ze zniżenia ceny tej książki; tem mniej, skoro Rada szkolna dała już dowód swego uznania w podobnej sprawie co do słownika polsko-łacińskiego Bielikowicza. Owszem, imie autora, znakomitego filologa i profesora wszechnicy lwowskiej, było bez wątpienia dostateczną już dla Rady szkolnej rękojmią; zniżenie ceny, ułatwiające uboższym uczniom możność nabycia książki niemałą też była podnietą — a więc pokazuje się sama tylko jedyna niemożność wydołania nawałowi prac nad siły. Statut nie pozwala na wzmocnienie sił Rady szkolnej — ale z kończącem się teraz właśnie trzechleciem należałoby koniecznie pomyśleć o ich odświeżeniu...

Nie mamy tu na myśli bynajmniej zmiany wszystkich sił Rady szkolnej bez wyjątku; ubliżylibyśmy tem wielu jej gorliwym o dobro kraju członkom, — ale pisząc z Krakowa, mamy na celu głównie, aby Kraków mógł być tam godnie reprezentowanym, aby sprawy tyczące się szkół naszych mogły tam być bezstronnie popierane a nie tamowane. Nam więc, wobec zbliżających się wyborów z powodu kończącego się trzechlecia, należałoby na seryo o tem pomyśleć; tem więcej, że słychać już o zabiegach w tej mierze dla utrzymania *status quo*. Są ludzie, którzy dążąc do celu nie przebierają w środkach, którym cel uświęca środki; więc w tym razie to umizgami, to fałszywemi denuncyacyami u góry usiłują zjednać sobie poparcie, to intrygami u dołu zapewniają sobie naprzód głosy, aby się ostać na wygodnem krześle, z którego, aczkolwiek ono jest publicznem, łatwo im też własny popierać interes. Fałszywa denuncyacya, jak mówią, że młodzież nasza niechce się uczyć po niemiecku, nie znalazła zapewne wiary u p. ministra oświecenia, bo zaprzeczyła jej stanowczo zapytana o to osoba, co ze wszech miar ma większe i słuszne prawo do tego, aby jej dano wiarę, jako bezstronnemu i wiarygodnemu świadkowi, — szkoda tylko, że niepojmując zapewne powodu tak fałszywej denuncyacyi, niemogła jej wyjaśnić komentarzem, że młodzież nie chce może uczyć się z tej ale z innej książki, o co głównie chodziło...

Nie zawsze tak szczęśliwy przypadek znajdzie się w obronie prawdy, często zręczne intrygi obałamucają najlepszych ludzi; nie należy zatem ani wiązać się względami osobistemi, ani dać się owładnąć lekkomyślnym podszeptom i pozorom; nie piękne słowa bowiem, nie suknia choćby taka w której i Reinkensy chodzą, nie plagiaty, — ale poważna opinia i prawy charakter mogą dać rękojmię dobrego wyboru członka tak ważnej instytucyi, jaką jest Rada szkolna.

— Odbieramy następujące pismo:

Zaraza, dzięki Bogu ustała, więc i nadzór nad czystością miasta zaniechany. Mam nieszczęście mieszkać na Zwierzyńcu a wracając do domu wieczorem d. 21 b. m. o godzinie 11ej przez spalony most, poczułem smród ziejący, zabójczy, tamujący oddech. Przyjrzawszy się bliżej, spostrzegłem, że nieczystości kloaczne wynoszono i wylewano do Rudawy przy ujściu jej do Wisły! Gdy zaś ta operacya trwała przez trzy dni, wnoszę ztąd, że przedsiębiorca czyszczenia miasta musi być najzupełniej spokojny, iż mu nikt tego nadużycia nie zgani. W mojem i w moich współobywateli interesie bezpieczeństwa zdrowia, zwracam na to uwagę Prezydenta miasta.

— P. Franc. Siemiński właściciel domu we wsi Zwierzyńcu, złożył w policyi wiązkę kluczyków na łańcuszku, które znalazł wczoraj w Rynku.

— Wczoraj przytrzymano na dworcu kolei żelaznej Antoniego Pyszała z Modlnicy małej, na kradzieży desek a Klemensa Chmiela i Abrahama Dobraua wyrobników, na kradzieży zboża.

— X. Feliks Świerczyński, wikary rzym. kat. w Jarosławiu, otrzymał instytucyę na probostwo w Grodzisku w powiecie Łańcuckim. W miejsce X. Antoniego Konopińskiego, katechety w Wieliczce, przeznaczony został na wikarego do Niepołomic X. Ignacy Waszkiewicz.

— Z d. 1 grudnia r. b. rozpoczyna swą czynność urząd nowy pocztowy w Snietnicy powiecie Grybowskim. Obwód doręczenia ogranicza się tymczasowo na Snietnicę, Banicę i Czyrnę.

— „Bank budowy" w Essen założony i utrzymywany bez pieniędzy upadł. W d. 22 b. m. skończył się proces wytoczony dyrektorowi i członkom rady zawiadowczej, oraz kasyerowi. Główni winowajcy skazani zostali za fałszowanie weksli na 4 lata więzienia. Fałszywych weksli puszczono w obieg na 106,000 talarów.

W Chełmie zniknął spólnik „Towarzystwa kredytowego" a straty, jakich doznają wierzyciele, nie są jeszcze wiadome. Zbiegły odgrywał w ostatnich wyborach ważną rolę i jego wpływowi rząd zawdzięcza wybór kandydatów rządowych.

— Jak wiadomo, na wstawienie się ks. Leopolda Bawarskiego u Cara Aleksandra podczas pobytu w Wiedniu, otrzymał ułaskawienie Dr Pichler z Bawaryi, bibliotekarz w Petersburgu, skazany na Sybir za kradzież książek z biblioteki i wysyłanie ich do kraju rodzinnego. Rząd rosyjski zawiadomił już o tem rezydenta bawarskiego w Petersburgu; gubernator Tobolska wie już o tem z gazet niemieckich, które mu z tego powodu posłano z Monachium, Pichler otrzymał również pisemne zawiadomienie o swojem uwolnieniu przez pełnomocnika bawarskiego w Petersburgu, ale dotąd rozkaz pisemny o uwolnieniu nie doszedł do Tobolska, a przeto Pichler uwolnionym nie został.

— Sąd karny centralny w Londynie skazał d. 24 b. m. sekretarza jednego z towarzystw żeglugi na 10 lat ciężkiego więzienia za przeniewierzenie 40,000 funt. sterl., które tenże przegrał na giełdzie. Prokurator zwrócił uwagę na częstsze teraz niż kiedykolwiek wypadki tego rodzaju w Anglii.

— Telegram z Londynu donosi, że jakiś urzędnik banku ottomańskiego w Konstantynopolu skradł w tymże banku 55,000 funtów sterl.

— Według telegramu paryskiego, w pojedynku odbytym w Fontainebleau zginął 23-letni Mikołaj Gika. Przeciwnik jego ks. Sutzo i sekundanci uszli.

Teatr. W niedzielę dnia 30 listopada, po raz drugi, melodramat w 5ciu aktach ze śpiewami przez Edwarda Błotnickiego, podług Mosenthala z muzyką J. N. Nowakowskiego: (Der Sonenwendhof), *Zagroda Sobkowa*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 28 listopada deszcz aż do wieczoru; termometr od 2·8 doszedł do 4·8 R. Barometr idzie w górę; dnia 29 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 327·01, termometru 3·0 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 30go listopada: Śgo Andrzeja apostoła; w poniedziałek dnia 1 grudnia: Śgo Eligiusza biskupa o Śej Natalii panny.

Sprawy sądowe.

Kraków 29 listopada.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 1 grudnia: Maryanny Gołej o kradzież; Jerzego Mikscha o kradzież; Ignacego Altmanna o oszustwo; Dymitra Kostera o kradzież, Piotra Piechołowskiego o kradzież; Floryana Wójcika o obrazę majestatu; Katarzyny Niewiadomskiej i Tekli Fliśnikowy o kradzież; Jana Przybyłki i 3 wspólników o kradzież; Józefa Falika i wspólnika o ciężkie uszkodzenie ciała.

We wtorek d. 2 grudnia: Jana Martynusa i 2ch wspólników o kradzież; Jana Szoła o ciężkie uszkodzenie ciała; Leiba Fabera o obrazę majestatu; Maryanny Knasowy o kradzież; Kajetana Turona o kradzież; Jadwigi Michalskiej o kradzież; Jędrzeja Świgosta o gwałt publiczny; Macieja Stroniasza o kradzież; Walentego Gąsiorka i i wspólnika o kradzież.

Passerini, do żadnej z tych kategoryj nie należało. Nie była to bowiem audyencya, ale dozwolenie wejścia z osobami dworu, które Pius IX widuje codziennie, nawet w czasie swej choroby. Nie mieliśmy przeto usłyszeć Piusa IX przemawiającego uroczyście, jak przy przyjęciach deputacyj — ale za to mieliśmy go widzieć w codziennem otoczeniu, w rozmowie potocznej z najbliższymi.

Wąskim oszklonym kurytarzykiem przeprowadzono nas przez dwie obszerne komnaty do sypialni Piusa IX. Dwóch kardynałów, Boromeo i Capalti, szli naprzód, za nimi trzech czy czterech monsignorów, archeolog papieski p. Visconti, lekarz przyboczny Viale Prela, a monsignor Passerini wiódł za sobą nas dwóch, p. Bodenhama i mnie jako dozwoloną kontrabandę, jak mówił.

Obszerny pokój przedzielony karmazynową kotarą z urządzenia wskazywał, że nie jest salą recepcyjną, ale służy do użytku codziennego. W tym nieładzie stolików zastawionych flaszkami z lekarstwami, książkami i relikwiami, odgadywać można było tę prostotę i surowość zakonnego niemal życia. Pod kotarą na sofie, która nie wydawała się być wygodną, wsparty na białej poduszce, siedział w białem ubraniu Pius IX. Ułożenie poduszek, otulenie nóg grubą kołdrą, wskazywało brak staranności o wygodę dla chorego, prostotę niemal do zaniedbania posuniętą.

Postępowaliśmy zwolna, gdy kolejno klękali poprzedzający dygnitarze, a Papież każdego witał uśmiechem i życzliwem słowem — nie umiałbym wyrazić uczucia, jakiego doznawałem. Wiem tylko, że nie było ono takiem, jakiego się doznaje zwykle zbliżając się do ziemskich wielkości. Gdzieś się podziała ta mimowolna trwoga na widok najwyższego majestatu, zastępcy Boga na ziemi? Ustąpiła ona pragnieniu co najrychlej rzucenia się do Jego stóp, wpatrzenia się w Jego oblicze, aby się wybiło na dnie duszy. Nie, niema przystępniejszego majestatu nad ten, który majestatu boskiego jest na ziemi przedstawieniem.

Gdy przyszła na mnie kolej, nie wiem, czy kto wymienił moje nazwisko, ale wiem, że ucałowawszy stopy Piusa IX, nie bez trudu odchylając zawinięcie nóg, usłyszałem słowa ojcowskie, które miasto zawstydzić łaską niezasłużoną i zadziwić świadomością o pracach mego zawodu i usiłowaniach życia padały tak, jak działa łaska sakramentalna, jak rozgrzeszenie przy spowiedzi, jak umocnienie w sakramencie bierzmowania.

Ojciec święty rzekł: „Pracujesz synu w publicystyce w obronie kościoła z pożytkiem dla jego sprawy, jak mi mówiono, wytrwaj na tej drodze żołnierza chrześciańskiego."

A potem, gdy podniósłszy głowę, spojrzałem w to oblicze, mając w rękach list, książkę i sakiewkę z świętopietrzem powierzonem z kraju, zapytał łagodnie: co przynoszę? Podałem list od redaktora *Przeglądu Lwowskiego*, którego składka stanowiła główną część świętopietrza, sakiewkę i książkę: *Kilka rysów z życia i pontyfikatu Piusa IX*. Ojciec śty złożył te przedmioty obok siebie na stoliku. Podniosłem się, ustępując miejsca innym czekającym na powitanie.

Ukazano nam miejsca i zasiedliśmy w półkole na krzesłach i ławeczkach wśród mnóstwa sprzętów w nieładzie rozsuniętych na to improwizowane posłuchanie. Obok Ojca śgo zasiedli dwaj kardynałowie, a dalej bez etykiety kto na czem mógł; panu Bodenhamowi i mnie wypadło miejsce wprost Piusa IX, tak że mogłem przez trzy kwadranse wpatrywać się w to oblicze tak mimo wyrazu cierpienia jasne i pogodne. Zdawało się jakoby promienie błyskały z tych oczów czarnych i odbijały się od mleczno-białych włosów widomą aureolą świętości.

Wnet się wszczęła rozmowa i przybrała od razu ten charakter poufny, łatwy, niemal wesoły, który jeszcze bardziej kazał zapominać o wielkości majestatu najwyższego zwierzchnika hierarchii kościelnej, o wielkości indywidualnej Piusa IX tego wodza i naczelnika olbrzymiej walki duchowej, o którego potęgę łamią się potęgi mocarzów świata. Wkradłszy się w to zebranie poufne poznać nam było łatwiej charakter domowy, prywatny że tak powiemy Piusa IX. Nie jest to tylko nieprzebrana miłość ojcowska, żywość umysłu, trafność dowcipu, ale jeszcze ten jakiś wysoki ton, jeśli się godzi tak powiedzieć wielkiego pana w najszczytniejszem znaczeniu tego słowa.

Rozmowa zaczęła się od stanu zdrowia. Ojciec śty. rzekł: „i w starości czegoś nauczyć się można, to też i ja obeznałem się dzięki mej chorobie z nauką najbardziej mi dotąd obcą, z anatomią". Zwracając się do lekarza Viale Prela, mówił dalej z uśmiechem, wskazując na biodrę: nauczono mnie, ze tutaj jest nerw, który nazywają *nervus sciaticus* i który rozgałęzia się dalej w nodze, od tego nerwu pochodzą dotkliwe bole. Przekonałem się jeszcze, mówił dalej, że najwięcej jest na świecie lekarzy. Codziennie otrzymuję stosy listów z radami i przepisów najrozmaiszego rodzaju. Wszystkie te lekarstwa są z sobą w sprzeczności, ale każde jest nieomylnem jak Papież, dodał z uśmiechem. Ja zaś jestem niedowiarkiem i niechcąc nikogo z radzących skrzywdzić, żadnego niesłucham i nic nie robię. Między innemi radzą mi okładać cierpiące miejsca naftą — ale taką mam odrazę do tej ohydnej nafty od czasów pożaru komuny, że wolę cierpieć, niż tego środka użyć".

Rozmowę przerwał wchodzący Monsignor Merode, przyklęknąwszy przeprosił za spóźnienie i zajął miejsce między monsignorem Passerini a mną. Przybycie to ożywiło rozmowę, którą teraz już uczestnicy posłuchania podtrzymywali, bo na obliczu Piusa IX znać było cierpienie,

Monsignor Merode i archeolog Visconti szli na wyścigi w dowcipnych uwagach i zajmujących opowiadaniach o tem co się dzieje w mieście. Pius IX przysłuchiwał się rozmowie z uśmiechem pełnym swobody ale i boleści.

Wreszcie przerwał rozmowę zwracając się wprost do mnie, jako jedynego tam obcego: „Wszak nie przybywasz z Polski pod rządem rosyjskim, ale z Polski austryackiej", rzekł tym razem po francuzku. Dalej zapytał, w jakim dzienniku pracuję.

Gdy wymieniłem Czas i jednego z redaktorów Maurycego Manna komandora orderu Śgo. Grzegorza, rzekł Papież po chwili namysłu: „przypominam sobie, znam go; wiem że artykuły waszego dziennika robią wiele dobrego".

I po chwili jakby jeszcze myśl jego przenosiła się do Krakowa rzekł: „Pamiętam w r. 1846 kiedy Kraków zajmował rząd austryacki, był tu ambasador hr. Lutzof, przywołałem go do siebie i zapytałem: jakto jeszcze jeden podział, jedno naruszenie traktatów?

Hr. Lutzof odpowiedział, że zajęcie było koniecznem dla uśmierzenia zaburzeń, że ks. Metternich jest tak konserwatywny, iż nic nie będzie zmienionem. Jakto nie będzie zmienionem — powiedziałem — skoro Kraków już jest wcielonym do Austryi — a znałem ten konserwatyzm ks Metternicha". Tu wymownym gestem ręki wzmocnił Pius IX wątpliwość tego konserwatyzmu, który nie wybierał środków do swoich celów.

Ktoś z otoczenia pochwycił porównanie Krakowa z bardziej jeszcze mikroskopijną rzecząpospolitą San Marino, czyniąc uwagę, że rządy papiezkie szanowały lepiej nietykalność tej drobniutkiej republiki.

Pius IX przerwał zwracając się znów ku mnie: „Zachodzi jednak wielka różnica, bo rzeczpospolita San Marino była stekiem moich wrogów, przeciwnie Kraków odznaczał się zawsze wiernością dla Stolicy Śtej. i duchem katolickim".

Korzystając z tak cennej pochwały wtrąciłem, że Kraków małe miasteczko posiadał niegdyś jako stolica 72 kościołów, z których dotąd 36 dotrwało, i że jeden z nuncyuszów papiezkich na widok tylu wież i świątyń nazwał Kraków małym Rzymem, i ta nazwa do dziśdnia się utrzymała. „*La petite Rome, La petite Rome*" powtórzył kilkakrotnie Pius IX, niewiedziałem tego.

Rozmowa znów się zwróciła ku San Marino, a Pius IX opowiadał, że czyniąc objazd swego państwa, zajechał także na granicę San Marino, gdzie go przyjmowała deputacya tej rzeczypospolitej. A trzeba wiedzieć, że w San Marino major jest najwyższą rangą, to też wszyscy są majorami. Deputacya ta uskarżała się wówczas, że wszystkie niespokojne umysły *(mauvais sujets)* z państwa kościelnego garną się do San Marino. Odrzekłem im na to: jedno mam tylko lekarstwo; jeśli chcecie, przyślę wam załogę wojskową. Lecz oni powiedzieli, że niepozwalają na to ustawy ich rzeczypospolitej.

Wnet dano nam znak do odejścia, jakoż widocznie Pius IX był znużony. Znów wszyscy kolejno przyklękali, a Papież dając rękę do pocałowania, żegnał się nieudzielając błogosławieństwa.

Gdy znów na mnie przyszła kolej, zatrzymałem się chwilkę, a choć niewypowiedziałem mego życzenia, Pius IX znać je odgadł, bo rzekł: „na końcu, mój synu...."

Jakoż zatrzymałem się, aż wszyscy się pożegnali, a gdy ukląkłem powtórnie, Pius IX rzekł: „To są osoby mojego codziennego towarzystwa, ale tobie mój synu chciałem udzielić osobnych błogosławieństw." Wzruszony do głębi, wyliczałem szereg próźb o błogosławieństwo. Zacząwszy od ludu polskiego, znoszącego prześladowanie za wiarę, wszyscy bliscy wspólnem cierpieniem stanęli przed myślą, a za każdem nazwiskiem wymówionem, Ojciec Śty składał krzyż na czole.

Wreszcie oglądnął się, jak gdyby chciał mnie obdarować, lecz że niczego nieprzepomina, rzekł „wszak ci przesłałem medal, ale weź jeszcze te dwie pamiątki dla redaktora twego dziennika, którego znam (dla p. Maurycego Manna) i dla redaktora tego pisma, od którego przyniosłeś mi list (ks. Edwarda Podolskiego). Były to medale bronzowe tego samego stempla, co medal srebrny jaki wpierw otrzymałem.

Czas było już powstać i odejść, jakoż wszyscy obecni już byli opuścili sypialnię Piusa IX. Cóż mam powiedzieć o ogólnem wrażeniu! Jak żaden pędzel, żadna rzeźba ani żadna fotografia niezdoła oddać wyrazu tego oblicza, potęgi tego wzroku przenikającego duszę na wskroś, łagodności z siłą tak dziwnie pojednanej — tak tego podobno niezdoła także żadne pióro.

Dość raz widzieć Piusa IX, aby się przekonać jak potwornemi są te baśnie, według których Papież ma ulegać rozmaitym wpływom. Dość, niewidząc go, być w Rzymie, aby się przekonać, że jest tu żelazna wola, że jest geniusz ciągłem natchnieniem Ducha Śgo wiedziony, który dominuje nad wszystkiem, który wszystkim dodaje odwagi, krzepi ich w męztwie i wierze i kieruje całą łodzią. Wszystko od niego tylko wychodzi, na nim się wspiera, a nigdy może cała potęga duchowa chrześciaństwa tak się nieindywidualizowała w Namiestniku Chrystusowym.

Wszystkie ciosy wymierzone na kościół, wszystkie prześladowania, spustoszenia, cała zawziętość i fanatyzm wrogów, cała koalicya złego nie jest zdolną rozwiać tej mocy i pogody duszy. Jedna tylko troska, jedna tylko boleść rani to serce, nie troska o władzę doczesną, nie boleść i niepewność o skutek walki moralnej na obszarze całego chrześciaństwa, ale troska i boleść o dusze owczarni, pociągane tyloma pokusami w przepaść, demoralizowane w tak rozmaity sposób, zatruwane jadem zepsucia wszelkiego rodzaju, lub odrywane gwałtem od jedności kościoła. Ci co mają szczęście znać bliżej Piusa IX, twierdzą, że to jedno uczucie pasterską jego duszę wystawia na straszne boleści. Dla tego także zwraca on się z największą miłością do tych, którzy najbardziej wystawieni są na tę kradzież dusz katolickich, odbywającą się milionami — temu też zawdzięcza Polska tyle miłości i tyle starania Piusa IX.

We środę d. 3 grudnia: Jana Pudełki o podpalenie; Jana Brydy i 2 wspólników o ciężkie uszkodzenie ciała; Gustawa Hemsika o kradzież; Urbana Dorynka o kradzież.

We czwartek d. 4 grudnia: Błażeja Manika i 6 wspólników o kradzież; Wojciecha Starowicza i wspólnika o oszustwo; Benjamina Auerfelda o kradzież; Dominika Merkowskiego o kradzież; Stanisława Sutora o gwałt publiczny.

W piątek d. 5 grudnia: Bronisławy Jasińskiej i 2 wspólników o kradzież; Antoniego Urbańczyka o kradzież.

W sobotę rozpraw nie ma.

We czwartek odbędzie się także przed sądem przysięgłych ponownie proces Jakóba Polaczka o obrazę czci, ponieważ sąd kasacyjny zniósł pierwszy wyrok i polecił po raz drugi przeprowadzić rozprawę.

Proces Bazaina.

Na początku posiedzenia 18-go listopada wezwani zostają przed kratki świadkowie Halazny oberżysta, Labbé, Mangin, Pierre. Ehrmann, Paquis, i kobiety: Mahin, Rollin itd. Opowiadają wszyscy kiedy i jakim sposobem pomimo przeciętej konunikacyi między Metzem i okolicą zdołali się przekradać; opowiadanie to nie ma jednak bezpośredniego wpływu na przebieg sprawy.

Pierwsze ważniejsze na tem posiedzeniu było zeznanie komendanta Samuela. Mówi on że przed 11 wrześniem wiedziano już w głównej kwaterze o klęsce sedańskiej. Główna kwatera niemiecka zawiadomiła o tem marszałka Bazaina, później jednak nim ją wieści przyniosły. Świadek powtarza nieraz już wypowiedziane twierdzenie że parlamentarze tak ze strony francuzkiej jak niemieckiej narażeni byli na strzały. 15-go towarzyszył świadek jenerałowi Boyer, który shciał się dostać jako parlamentarz do kwatery niemieckiej. Książe Fryderyk Karol nieprzyjął go. Świadek przypomina sobie, że pewnego razu dostał się do twierdzy człowiek zaopatrzony przez Prusaków w kartę wolnego przejścia. Marszałek mówił świadkowi, że 7-go czy 8-go dawał posłuchanie komuś, co się mienił być wysłańcem cesarzowej, lecz lękał się czy nie jest szpiegiem pruskim. Zwrócił wtedy świadek uwagę marszałka że należało go przysłać do niego, że byłby go zbadał jak jest obowiązkiem jego i jak to czyni ze wszystkimi podejrzanymi. Był to jedyny sposób otrzymywania potrzebnych w takim razie wyjaśnień, byli bowiem ludzie co szpiegowali dla obu stron. Świadek przytacza przykład szpiega pruskiego, którego osądzono, skazano i rozstrzelano. Chciał on w nadziei zapewne otrzymania łaski wykryć organizacyę szpiegostwa pruskiego i jacy są w Metz ajenci pruscy. Świadek radził wstrzymać egzekucyę i odebrać od skazanego zeznania. Rozkaz jenerała Jarras sprzeciwił się temu i natychmiastową zalecił egzekucyę.

Kapitan Lejondre z 63 pułku liniowego ranny pod Spickeren: będąc w szpitalu w Saarbruk, czytał dzienniki francuskie i niemieckie nadchodzące przez Belgię. 5-go września telegram pruski donosił o ustanowieniu rządu obrony narodowej. Tego samego dnia dowiedział się że go wymieniono za oficera pruskiego wziętego do niewoli 16-go sierpnia i puścił się w drogę 8-go września. W drodze spotkał jeńców sedańskich którzy mówili o 80,000 wziętych w niewolę. Gdy świadek mówił marszałkowi o nowym rządzie, ujrzał uśmiech zdziwienia na jego ustach na wzmiankę o p. Keratry, który był prefektem policyi; zdawał on się niewiedzieć o tem co zaszło. Gdy świadek odchodził, polecił mu marszałek zachować jak najściślejszą tajemnicę o tem co mu opowiadał. Czy tajemnica ta odnosi się i do jenerałów? zapytał świadek. Tak jest rzekł marszałek, nie mów pan o tem nikomu.

Następnie przesłuchany zostaje Reau redaktor dziennika *Courrier de Meurthe et de Moselle*, Limbourg obecnie prefekt w Marsylii, Robert szef szwadronu artyleryi, Debain *attaché* ambasady francuzkiej w Berlinie, Beaulieu podpułkownik, Mérot kapitan, Nugues pułkownik sztabu i Dehaut urzędnik w ministeryum wojny. Zeznania wszystkich tych świadków albo powtarzają rzeczy już znane, albo nie mają żadnej wagi; jeden pułkownik Beaulieu wykrywa okoliczność ważniejszą, która dowodzi że Bazaine zwątpił był z góry o wszelkiem powodzeniu pod Metz. Świadek był 13-go września w warowni Saint-Privat, spotkał tam jeneraia Lapasset i marszałka Bazaina. Marszałek, rzekł mu, gdy go odprowadzał, że wojna została wypowiedzianą bez przygotowania, że warownie ani były skończone, ani uzbrojone, że wreszcie dowiedział się o poddaniu Strasburga i że cała artylerya pruska zapewne Metz bombardować będzie, i dodał: „Gra to stracona, niepozostaje nic jak zawrzeć pokój, aby za dwa lata rozpocząć na nowo“.

Levy ajent giełdowy w Metz, Gdy go 24-go października wezwał po siebie jenerał Coffinières i zapytał w jakich warunkach dałoby się najkorzystniej zaciągnąć pożyczkę, odpowiedział że rzecz jest łatwą. Rozbierali sposób zaciągnięcia pożyczki i formę tytułów. 25-go nastąpiła pierwsza wpłata 950,000 fr. Zażądano miliona, wpłynęło 800,000 fr. Jednocześnie toczyły się układy o kapitulacyę, o czem ani słowa, nie wspomniano, bo gdybyśmy byli o tem wiedzieli, mówi świadek, bylibyśmy odmówili pożyczki. Miałyż fundusze pozostałe w kasie należeć do nieprzyjaciela w razie poddania twierdzy? Udałem się 26-go października do jen. Coffinièra, który mi powiedział: „Niema o tem mowy, będziecie w danym razie uprzedzeni na 5 lub 6 dni naprzód“. Później jeneralny płatnik armii kazał mi powiedzieć: „Dowiaduję się że niezaprzestajecie waszych wpłat, znajdziecie się w złem położeniu, uprzedzam panów o tem“. Filia metzeńska banku francuzkiego posiadała 50 milionów w złocie.

Blondin dyrektor b. filii bankn francuzkiego w Metz, teraz dyrektor filii w Lyonie: Odwiedziłem 19-go jenerała Coffinièra aby się rozmówić z nim o wysłaniu gotówki do Paryża. Jenerał rzekł mi że zamiast tej przesyłki raczej zakopać powinienem pieniądze. „Zakopać ich nie mogę, a jeżeli je zatrzymam w Metz na pańskie żądanie, będziesz pan jako komendant placu odpowiedzialnym“. Przerażony tem słowem, które powtórzyłem tylko przejacielowi memu jenerałowi Fournier, dołożyłem wszelkich sposobów aby zniszczyć bilety bankowe. Pozostało tylko złoto i służyło na płacenie armii.

Prezes winszuje panu roztropności w postępowaniu.

Blondin dodaje że chcąc zaprzeczyć obiegającym pogłoskom, nigdy nie otrzymał w depozyt pieniędzy na rachunek marszałka ani też nie miał polecenia starać się dlań o walory pruskie.

Jutrzejsze posiedzenie o godzinie 11-tej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiej.

D. 24 b. m. odbył komitet krakowski posiedzenie, na którem przewodniczący zdał sprawę o stanie rzeczy. Z sprawozdania tego dowiadujemy się, iż Komitet łącznie z komitetem lwowskim prócz memorandów dawniej wysyłanych przesłał w ostatnich czasach memoranda do kilku członków lewicy sejmu węgierskiego, prosząc o pomoc i opiekę, tudzież o popieranie sprawy w sejmie węgierskim. Temi dniami doszła również do komitetu tutejszego odezwa komitetu w Amsterdamie zawiązanego, który przyrzeka pomoc i współdziałanie z akcyonaryuszami galicyjskimi. Z tej przyczyny komitet tutejszy postanowił wytrwać na swem stanowisku i bronić aż do końca sprawy tych akcyonaryuszów, którzy prawa swoje jego opiece powierzyli. Postanowienie to powinno zachęcić do współdziałania i tych akcyonaryuszów, którzy dotąd trzymają się na uboczu. Widać że inne narody lepiej pojmują zasady solidarności, jeżeli Holendrzy aż tutaj w Galicyi szukają sprzymierzeńców do wspólnej walki.

Ustawa ekonomiczna.

Do ostatniej chwili zupełnego zgodzenia się Izby panów na uchwaloną przez Radę państwa ustawę ekonomiczną odzywały się jeszcze głosy, wyrażające nadzieję, że zkądkolwiek i w jakikolwiek sposób znajdzie się jakaś pomoc dla giełdy. Żywiono najprzód nadzieję, że Izba pierwsza przywróci ustęp wykreślony z ustawy na wniosek p. Mendelsburga, pisano następnie długie rozprawy o tem, że Izba panów uczyniłaby to niezawodnie, gdyby Rada państwa nie była już odroczoną i gdyby zmieniona w Izbie pierwszej ustawa wrócić jeszcze do niej mogła do ponownej uchwały, że więc wobec tej ostatniej okoliczności samo wyrażenie ubolewania w Izbie Panów, że dla nagłości, jakiej ustawa ekonomiczna wymaga, nie mogą jej już odsyłać do dalszego traktowania w zebranej później Radzie państwa, powinnoby stać się dla ministra finansów dostatecznym powodem do pomagania przynajmniej tym bankom, które się chcą fuzyonować, a jedynie dla braku funduszów uczynić tego nie mogą.

Z tych jeremiad giełdowych ogłaszanych dziś przez dzienniki dążnościom giełdowym przychylne widać wyraźnie, w jakim kierunku zamierzano wyzyskać niewinne na pozór dozwolenie brania w zastaw wszelkich efektów giełdowych. Tym większą okazuje się więc zasługa p. Mendelsburga, że przez wniesienie stósownej poprawki zapobiegł urzeczywistnieniu się takich zamiarów.

Fuzyowanie się banków jest bardzo pożądanem, a operacya ta przyczynić by się mogła znacznie do rekonwalescencyi giełdy bez najmniejszej szkody szerszej publiczności, ale musi się uskutecznić przez pomoc w samych kołach giełdowych uzyskaną. Możniejsze instytucye, którym na ogólnem podniesieniu się papierów w znacznej liczbie posiadanych zależeć musi, powinny same poczuć się do obowiązku rozwinięcia odpowiedniego działania. Mogą to łatwo uczynić wymieniając podług kursów bieżących za inne papiery tę część akcyj banków mających zamiar fuzyonowania się, której amortyzowanie w celu redukcyi kapitałowej jest nieodzownem. Ale wielkie banki wiedeńskie są do tego stopnia egoistyczne, że nawet we własnym interesie nic prędzej nie zdziałają, dopóki wszelkie nie znikną nadzieje, że ciężar ten za nie kto inny poniesie. Jest to przywara nabyta przez długą wprawę w wyzyskiwaniu cudzej kieszeni.

Przez ostateczne zatwierdzenie ustawy ekonomicznej w Izbie panów, znikła wszelka nadzieja pomocy rządowej. Giełda zostawiona samej sobie, musi też sama radzić o sobie, i pewno chwyci się teraz tych środków, których się dawno chwycić była powinna, bez spuszczania się na obce wyręczenie. Pożyczka zaś cała obróconą zostanie na pomoc, jakiej od dawna wyczekuje handel i przemysł, szczególnie na prowincyi—i na budowę kolei żelaznych, która pośrednio przyczynia się też do wzrostu przemysłu szczególnie wyrobów żelaznych i daje sposobność zarobkowania okolicom, które w tym roku głód i epidemia razem nawiedziły.

Chodzi jeszcze o zachowanie zupełnej słuszności w rozdziale zasiłków na kraje w skład państwa wchodzące. Pod tym względem lubią nas w Wiedniu stawiać w ostatnim rzędzie i dla tego nie wypada nam oddawać się biernemu wyczekiwaniu. Trzeba zawczasu obmyślać sposoby wywierania w Wiedniu stosownego nacisku, ażeby stron naszych po macoszemu nie traktowano. Zależy to głównie od zabiegliwych czynności, jakie w tej mierze rozwiną nasze Izby handlowe. Pan Mendelsburg odegrał bardzo znaczącą rolę, jako poseł sejmowy, przez zapobieżenie roztrwonieniu funduszów na cele handlowi i przemysłowi obce, czeka go niemniej wdzięczna rola, jako członka Izby handlowej krakowskiej, w sprawie równego podziału zasiłków rządowych na wszystkie kraje koronne.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 27 listopada. Dzienniki utrzymują, że nowy gabinet postanowił zjednać uchwale Zgromadzenia narodowego przedłużającej rządy Mac-Mahona, uszanowanie u wszystkich stronnictw bez różnicy w sposób stanowczy i poważny. (Ma to chyba znaczyć, iż ministeryum postanowiło bezstronnością swoją przejednać wszystkich przeciwników. *Red.*) Dla tego Labouillerie i Ernoul, jako reprezentanci skrajnej prawicy wyłączeni są z gabinetu. Nowe ministeryum znalazło dobre przyjęcie u wszystkich odcieni konserwatywnych z wyjątkiem skrajnej prawicy (legitymistów), która okazuje mocną niechęć.

Paryż 28 listop. *Journal officiel* ogłasza mianowanie podsekretarzy stanu Venté w ministerium sprawiedliwości, Lefébure skarbu i Desjardins oświaty.

Wersal 27 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w wyborze do komisyi konstytucyjnej otrzymało tylko 5 deputowanych potrzebną większość, a między nimi Chesnelong i Suguy. Jutro jeszcze raz wybór (brakujących 12 członków).

Rzym 27 listop. Ministeryum skarbu zdając sprawę w Izbie o położeniu finansowem, wykazuje, że wyniki r. 1872 odpowiadają zupełnie preliminarzowi. Niedobór na r. 1874 wyniesie 130 milionów, z których 118 mil. jako wydatek nadzwyczajny na wielkie budowle publiczne, mianowicie 50 mil. na koleje kosztem skarbu prowadzić się mające. Dalszych robót publicznych niebędzie rząd podejmował przed polepszeniem finansów. Rząd niechce przyśpieszać uzbrojeń ani ich zwiększać, a nadzwyczajne wydatki wojenne niemają przenosić 20 mil., gdyż rząd ufa w utrzymanie pokoju. Naturalne podwyższenie dochodów jest bardzo znaczne; wszelako niemożna się wyłącznie na to źródło spuszczać. Rząd nie widzi nagłości nowych podatków i spodziewa się otrzymać z teraźniejszych podatków przez ich reformę 50 milionów więcej. Rząd wnosi wiele projektów ustaw o własności ruchomej, o podatku od mlewa, o opłatach od wpisu firm, małe opodatkowanie interesów giełdowych, kilka zmian w podatku od spirytusu, rozciągnięcie monopolu tytóniowego na Sycylię, ścieśnienie wydatków gminnych, mianowicie zniesienie od d. 1go stycznia 1875 wydatków gminnych na gwardyę narodową, nakoniec zniesienie uwolnienia od porto.

Pod względem obiegu monety papierowej rząd wnosi wypuszczenie jej za 1 miliard za pośrednictwem syndykatu sześciu banków, a jedyny to ma być papier z kursem przymusowym. Banki mogą na swój rachunek wypuszczać w obieg tylko trzy razy tyle papierów, ile mają gotówki w zapasie, a bilety ich miałyby przez trzy lata kurs przymusowy. Rządowi służyłoby prawo pozwolenia na podwyższenie biletów do czterokrotnej wysokości gotówki na czas oznaczony i na potrzeby handlu. Z korzyści tego pomnożenia papierów rząd otrzymałby ⅔ a prócz tego bilety płaciłyby 1% taksę. Zapas metalu w bankach byłby oswobodzony, ale pod warunkiem założenia go na weksle w złocie spłacalne na krótkie termina. Ważność tych weksli byłaby uznaną, natomiast każdy inny przeciwny prawu papier byłby zakazany.

Izba przyjęła przychylnie sprawozdanie.

Bern 27 listop. Po trzechdniowych rozprawach Rada nadzorcza uchwaliła art. 48 konstytucyi o strzeżeniu wolności wiary i sumienia, i art. 49 o wolności obrządków religijnych, zniesieniu jurysdykcyi duchownej i wydaleniu Jezuitów oraz zakazie zakładania i przywracania klasztorów.

Petersburg 27 listopada. Carewicz przybył z żoną i dziećmi z Liwadyi do Carskiego Sioła. Car i Carowa wraz z ks. Maryą przybędą tu 3go grudnia. Z nakazu ministra spraw wewnętrznych, sprzedaż egzemplarzy *Gołosu* po mieście została zabronioną.

Bukarest 27 listopada. Dziś nastąpiło otwarcie Izb przez księcia Karola. Mowa tronowa wzmiankuje o zupełnie dobrych stosunkach z zagranicą i przy oklaskach nadmienia o uprzedzającem przyjęciu, jakiego książę doznał tego lata w Wiedniu na dworze cesarskim, tudzież o powodzeniu rumuńskiego działu wystawy powszechnej. Zapowiedzianych jest kilka projektów rządowych, między niemi zmiana kodeksu karnego i utworzenie banku eskontowego. O złączeniu kolei rumuńskich z austro-węgierskiemi nie ma w mowie tronowej ani słowa.

Bukareszt 28 listop. Senat ukonstytuował się i wybrał bióro z tych samych osób, co za poprzedniej sesyi; wczoraj zaś wybrał komisyę adresową. Izba niższa nie jest jeszcze w komplecie.

Kragujewacz 27 listopada. Minister skarbu wniósł projekt podatku od piwa. Komisya sejmowa uchwaliła podatek od tytoniu.

Wobec rocznicy dzisiejszej, tak silnie zapisanej w sercu każdego Polaka, przychodzi na myśl, pisząc „Przegląd polityczny“, że różnica w kierunku politycznym, do jakiej zmusiła smutna konieczność każdą z trzech dzielnic polskich pod innym zostających rządem, nie naruszyła bynajmniej wspólności uczuć, jaka istniała wówczas we wszystkich ziemiach dawnej Polski i dotąd istnieje. Nierozerwalnym łącznikiem jest, jak była, obrona wiary i narodowości, na którą różnica owa w politycznem postępowaniu żadnego nie ma wpływu. Dowodem tego dotykalnym jest wrażenie sprawione wszędzie, gdzie pierś polska oddycha, prześladowaniem religii katolickiej i narodowości polskiej ściśle z nią związanej w dzielnicy poznańskiej, i list Głowy Kościoła, wzywający Prymasa polskiego do wytrwania w ich obronie.

Powyżej podajemy list ze Lwowa zawierający sprawozdanie z trzeciego posiedzenia sejmu naszego. Wczoraj już po zamknięciu dziennika, bo o godzinie 5½ otrzymaliśmy telegram wysłany ze Lwowa o godzinie 2ej minut 5 (czemu tak późno nas doszedł, nie wiemy) który nam donosił o wczorajszem posiedzeniu, jakoteż, że po dzisiejszem nastąpi kilkodniowa przerwa. Przerwę tę spowodowaną zapewne wysłaniem deputacyi z adresem do Wiednia na d. 2 grudnia, zużytkują spodziewamy się komisye, przygotowując prace dla następnego posiedzenia sejmu.

Każde dalsze posiedzenie sejmów krajowych wprawia w nowy zachwyt dzienniki wiedeńskie. Sfera, w jakich się obracają dotąd ich czynności, zdaje się odpowiadać całkiem życzeniom centralistycznych organów. Prawda, że kiedy się komu wiedzie, łatwo przypisuje swemu szczęściu lub sile to, co czasem z innych dzieje się powodów. Tak podobno na rachunek swéj przewagi kładzie teraz stronnictwo wiernokonstytucyjne, złożenie mandatów do sejmu prażskiego przez „Młodoczechów.“ I wypadek ten oceniany tylko parlamentarnie ze stanowiska abstencyi, może wydawać się pierwszym krokiem na drodze ustępstwa przed siłą wskazującą jako konieczność zmianę dotychczasowéj polityki. Kto atoli jest nieco obeznany z położeniem stronnictw w Czechach, i sądzi rzecz bezstronnie, ten w owem postępowaniu „Młodoczechów“ innych pobudek szukać będzie, zwłaszcza polityczno-socyalnych, a złożenie mandatów przez pp. Sladkowskiego i *consortes* większego jeszcze nabiera znaczenia, i może mieć ważne następstwa nietylko parlamentarne ale społeczne w organizmie czeskim.

Skład nowego gabinetu francuskiego jest następujący: ks. Broglie, wice-prezydent i minister spraw wewnętrznych; ks. Decazes, spraw zagranicznych; Fourtou, oświaty; Desseilligny, handlu; Larcy, robót publicznych; Depeyre, sprawiedliwości; Magne, skarbu; Barail, wojny; Dompièrre d'Hornoy, marynarki.

Widzimy, że wystąpili z gabinetu członkowie skrajnej prawicy Ernoul i Bouillerie, co wskazuje przewagę dawnej partyi orleańskiej. Charakter gabinetu składającego się z członków prawicy i prawego środka, może się nazwać republikanckim o tyle, że do monarchii dążyć rząd nie będzie, ani też utrwalać republiki w myśl Thiersa. Na główce śpilki obracać się będzie ten gabinet między republiką, orleanizmem a bonapartyzmem.

Rząd włoski nosi się z śmiałym planem ściągnięcia wszystkich papierów i zastąpienia ich biletami bankowemi, a zmobilizowania wszystkich zapasów gotówki w bankach złożonej, dając za podstawę ich weksle firm dobrze kredytowanych.

W chwili, gdy Rada narodowa szwajcarska jako reprezentacya całego kraju uchwala wolność obrządków kościelnych i wolność wyznań, równocześnie uchwala zwinięcie klasztorów i juryzdykcyę duchowną w sprawach duchownych, a rządy kantonalne wypędzają biskupów i proboszczów, którzy nie chcą się poddać samowoli gmin akatolickich. Wyborna to ilustracya wolności wyznań.

Okazuje się teraz, że nie jest prawdą, jakoby na Kubie rozstrzelano 16 Anglików. *Gaceta* madrycka z 24go zamieszcza następujący telegram bióra Reutera: „Rząd angielski otrzymał doniesienie, że wielu poddanych angielskich rozstrzelanych zostało na Kubie d. 8 b.m.; ale Castellar był w stanie zawiadomić posła angielskiego w Madrycie, że doniesienie to jest mylnem. Posłał on odnośne doniesienie także posłowi hiszpańskiemu w Londynie, aby mógł temu zaprzeczyć. Castelar otrzymał telegram od jeneralnego kapitana Kuby z doniesieniem, że od otrzymania od rządu telegramu nikt nie został stracony i zapewnia, że powaga rządu oraz jego rozkazy w kwestyach narodowych i międzynarodowych zawsze słuchanemi będą“. Skoro zaś żaden Anglik nie został rozstrzelany, przeto rząd angielski nie ma właściwie podstawy do reklamowania. Co do rządu amerykańskiego, ten poprzestanie na zwróceniu statku „Virginius“ i może na pozornem ukaraniu władzy wojskowej w Santiago.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 29 listopada. Sejm odroczony dziś został do piątku d. 5 grudnia.

Czerniowce 28 listopada. Na dzisiejszem pierwszem posiedzeniu sejmu uchwalono na wniosek Bendelli wysłać deputacyę z adresem do NPana; poczem nastąpił pierwszy odczyt przedłożeń wydziału krajowego i wybór komisyj. Tomaszczuk wnosi, aby z powodu jubileuszu cesarskiego utworzyć trzy stypendya po 300 zł. z funduszów krajowych dla uczniów uniwersytetu. Wniosek przyjęto. Opozycya nie była obecną.

Bern 28 listopada. Wybrane wczoraj wydziały ukonstytuowały się. Prażak uprasza o odczytanie nadesłanego wczoraj marszałkowi pisma podpisanego przez 27 posłów. Zastępca marszałka odpowiedział, iż marszałek jest nieobecny w Bernie, postara się jednak, aby pismo to odczytanem zostało na następnem posiedzeniu, lub aby marszałek zarządził, co zrobić wypada według regulaminu, gdyż on pisma tego niema. Prażak mniema, iż zmiana przewodniczącego nie powinna mieć wpływu na to i wyraża z tego powodu swoje ubolewanie. Zaillner wnosi, aby wziąść pod administracyę gminy instytucye parafialne ubogich. Sprawozdania wydziału krajowego przydzielono właściwym komisyom.

Lublana 28 listopada. Sejm ukonstytuowawszy się jako komitet, uchwalił z powodu jubileuszu cesarskiego przeznaczyć w budżecie krajowym 600 zł. na zakupno potrzeb naukowych dla szkół przemysłowych. Zatwierdzono wybór posłów Kalteneggera, Suppana, Pakiza i Ławrencicza.

Innsbruck 28 listopada. Sejm wybrał marszałka i dwóch innych członków sejmu w deputacyi do NPana, która złoży życzenia z powodu 25-letniej rocznicy rządów.

Peszt 28 listopada. Izba magnatów wzięła dziś pod obrady przedłożenie o pożyczce. Hr. Emanuel Andrassy ubolewa, że zostawiono Izbie tak mało czasu. Minister skarbu przemawiał wyczerpująco w poparciu przedłożenia. Tomcsanyi uważa krótki czas do obrad za uzasadniony. Posiedzenie trwa dalej.

Wersal 29 listopada. W Zgromadzeniu narodowem ks. Broglie przedłożył ustawę municypalną. Według niej burmistrze w miastach departamentowych i okręgowych mianowani być mają przez Prezydenta Republiki; w innych zaś gminach przez prefekta.

Madryt 28 listopada. Rada ministrów postanowiła wydać okręt „Virginius“ i pozostałych przy życiu więźniów, a sądowi mieszanemu oddać do rozstrzygnięcia pytanie, czy „Virginius“ był słusznie uważany za prawną zdobycz *(bonne prise)*; w razie nieuznania tego zaboru za usprawiedliwiony, sprawa wynagrodzenia rodzin po rozstrzelanych pozostałych, oddaną będzie pod orzeczenie monarchy jednego z mocarstw. Bombardowanie Kartageny trwa ciągle.

Londyn 28 listopada. Dom Rothschilda zapowiada wypuszczenie w obieg pożyczki rosyjskiej w imiennej wartości 15 milionów funt. sterl. w 5 procentowych konsolidach. Wypuszczoną jest ona po 93 za 100; wpłaty mają trwać do 9go czerwca 1874.

Nowy Jork 28 listopada. Powiodło się sekretarzowi stanu Fishowi przekonać posła hiszpańskiego, że „Virginius“ jest okrętem amerykańskim.

Kursa. Wiedeń, dnia 29go listop. godz. 2.30, 4% zjedn. dług państwa bankn. 68·80. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73 95. — Losy z r. 1860 102·40.— Akcye banku 983· — — Akcye kredytowe 227 — — Londyn 113·40 — Srebro 108·75. Dukat —. —. Lombardy 171·—. — Losy z r. 1864 135·50 — Akcye franko-austr. 36·50. — Napoleondor 9·07. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 218 50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 140.— — Akcye kolei północno-wsch. 108·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 16·75. — Oblig. indemniz. gal. 73·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 115·—.— Akcye anglo-banku 140 — Akcye kolei rządowej 332 — — Akcye kolei siedm. — ·—.— Akcye kolei Rudolfa 158 —. — Tramway 164 ·—. — Akcye banku budowy 59 50.— Akcye kolei wschodn. 58 —. — Akcye banku anglo-węgiersk. 36·50 — Akcye kolei zjedn. 115 50.— Losy tureckie 53·—.— Losy prem. węg. 75·25

Usposobienie giełdy: mocny.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 29 listopada
(Wartość kuponów do 30 listop.).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	110 —	108 75	—
Kupony srbr. płatne „	109 —	108 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 25	154 25	—
Talary pruskie za 100 tal.	170 25	169 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 48	5 38	—
Napoleondor 1 sztuka	9 15	9 05	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	76 —	74 75	39½
4% listy zast. „ „	72 —	70 —	1 64⅔
5% „ „ „	79 25	77 25	2 08⅓
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	2 28⅓
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	50
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	50
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	58⅓
5% „ hipot. „ „ 100 zł.	82 —	80 —	1 50
5% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	92 —	90 —	2 50
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	99 50	97 —	2 50
Losy prem. węg. za 1 sztukę	77 —	74 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	3 66⅓
„ „ hipotecz. z 200% „	206 —	202 —	3 33⅓
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	219 50	217 —	4 37½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	140 —	137 50	83⅓
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	94 —	92 —	1 25
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 —	93 —	1 75½
4% „ „ „ „ II. „ 100	93 50	92 —	1 75½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 —	2 19½
4% „ likwid. Król. Pol. 100	80 —	78 —	2 00
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	34½	32½	—

Wiedeń 27 listopada

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 45	69 35
5% „ „ „ srebr.	74 —	73 90
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	96 50	96 —
„ „ „ czeskie	94 —	93 50
„ „ „ węgierskie	76 50	75 50
„ „ „ galicyjskie	74 25	73 75
„ „ „ bukowińskie	73 50	73 —
„ „ „ siedmiogr.	74 —	73 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	98 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 85	91 70
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	— —	77 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	90 50	89 50
5 „ węgierskie listy	81 50	81 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	95 50	95 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	83 50	82 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	117 50	117 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	290 —	285 —
„ „ „ 1854	96 —	95 50
„ „ „ 1860	102 60	102 30
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	110 —	109 50
Losy pożyczki z r. 1864	136 —	135 50
„ prem. pożyczki węg.	75 50	75 —
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	170 —	169 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	89 —	— —
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	22 —	— —
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	23 50	22 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	23 —	21 —
„ hr. Keglevich	14 —	13 —
„ Rudolfa	12 50	12
„ tureckie 400 frank.	53 50	53 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	982 —	980 —
Zakładu kredytowego	226 25	225 75
Żeglugi parow. na Dunaju	512 —	510 —
Kolei północ. Ferdynanda	2035	2030
Kolei rządowej fr. a.	332 50	331 50
„ zachod. c. Elżbiety	218 50	218 —
„ Pardubickiej	147 —	146 —
„ Południowej	172 —	171 —
„ Galicyjskiej	218 50	218 —
„ Czerniowieckiej	141 —	138 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	109 —	108 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	159 —	158 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	144 50	143 50
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	140 —	139 —
„ Cisańskiej	200 —	199 50
„ wschodnio-węgierskiej	59 —	58 —
„ austryack. półn.-zach.	196 —	195 —
„ Franciszka Józefa	210 50	210 —
Banku anglo-austryackiego	138 50	138 —
„ anglo-węgierskiego	39 —	38 —
„ austryackiego ogólnego	31 —	30 —
Zakładu Kredytowego węg.	129 50	128 50
Banku franko-austryackiego	34 50	34 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	61 —	59 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	14 50	14 —
„ dla obrotu ogólnego	115 —	114 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	35 —	33 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	84 50	84 —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	— —	95 —
Emissya z r. 1862	— —	93 50
„ państwowa St. 500 fr.	40 —	139 —
Emissya z r. 1867	130 —	129 —
„ południowa St. 500 fr.	111 50	111 —
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ 100 złr. w. a	88 —	87 —
„ „ w srbr. 5%	104 80	104 60
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	95 —	94 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	78 25	78 —
5% w srebrze	96 —	95 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	103 —	102 25
Emissya II.	— —	99 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	72 75	72 25
Emissya z r. 1867	84 50	83 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	83 50	83 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 —	94 50
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	97 —	96 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 39	5 38
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 07	9 06
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 50	11 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	109 —	108 75
Srebro, kupony	109 —	108 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 70²⁵	1 70

Lwów 27 listopada.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 42	5 33
„ cesarski	5 43	5 35
Półimperyał rosyjski	9 25	9 12
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	78 80	77 80
„ „ „ „ „ 4%	71 75	70 75
„ „ Banku hipoteczn.	82 —	81 —
Obligi indemn. bez kuponów	75 25	74 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	222 —	219 —
„ „ lwowsko-czernio.	140 —	137 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 27 listopada.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 55	94 25
„ „ 2 „ „	93 45	93 15
kupon „	—	1 72⅔
„ „ nowe „	93 —	92 70
kupon „	—	2 15⅔
„ likwidacyjne „	79 65	79 35
kupon „	—	1 95⅓
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	93
„ „ bydgoska	70 75	— —
„ „ terespolska	113 75	112 75
„ „ łodzka	102 —	—

NAKŁADEM
Drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie
wyszedł

KALENDARZ
ścienny

na rok

1874

w formacie nader praktycznym, drukiem trzykolorowym, zawierający w sobie: Kalendarz Rzymsko-Katolicki — Kalendarz Żydowski — odmiany światła księżycowego — tabelkę stemplową — opłaty od listów — pociągi na kolejach żelaznych w związku z Krakowem.

Cena **25** cent.

Nabyć można w kancelaryi Drukarni przy ul. Różannéj pod L. 413 i w Księgarni p. A. Nowoleckiego.
(2144-2-)

Ogłoszenie.

L. 4162. (2155-1.3)

Gdy mandaty delegatów do ogólnego Zgromadzenia Galic. Towarzystwa Kredytowego ziemskiego, wybranych na mocy Ordynacyi wyborczéj i obwieszczenia z dnia 13 Października 1870 r. do l. 3690 ustały, przeto wskutek polecenia Wysokiéj Rady Nadzorczéj z d. 25 Listopada r. b. do l. 411 — rozpisują się niniejszem wybory sześćdziesięciu sześciu delegatów i tyluż zastępców na lat 3 wybrać się mających, które odbędą się pod kierunkiem Wydziałów okręgowych podług okręgów wyborczych, stosownie do ordynacyi wyborczéj, zatwierdzonéj na mocy upoważnienia Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 3 Listopada 1869 r. do l. 47438 **na dniu 15 Grudnia 1873 r.**

Wzywa się zatem PP. właścicieli dóbr tabularnych królestw Galicyi i Lodomeryi tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego, aby zaopatrzyli się zawczasu u dotyczących Wydziałów okręgowych w karty legitymacyjne, na podstawie spisów wyborców tamże wyłożonych. W razie zachodzącéj potrzeby wniesione być mają przed Wydziały okręgowe reklamacye uzasadnione, najdaléj ośm dni przed terminem do wyborów oznaczonym, które to Wydziały do rektyfikowania spisów wyborców i załatwienia reklamacyj według §. 7 Ordynacyi są upoważnione.

Z Rady Dyrekcyi gal. Towarzystwa kred. ziemskiego.

We Lwowie d. 26 Listopada 1873.

Krasicki, Prezes.
Pajączkowski, Dyrektor.

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie **Kapsułki z rośliny Matico p. Grimault** nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a nie w żołądku, i dlatego to kapsułki te działają **dziesięć razy** silniéj, niż wszelkie inne przeciw **rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.** (22 3-1-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u p. Kullaka i Franzosa, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW GĘBY, DZIĄSEŁ I UST

Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat) **Dethana.**

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą *puchliny twarzy*, wzmacniają *mięśnie dziąsłowe*, utrzymują *czystość* i *białość zębów*, zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejszy ból zębów*.

W Paryżu w aptece p. **Dethan**, Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.**
(1251-7-)

Wielmożnemu Panu Dr. P. Bilfingerowi w Berlinie poświadczam niniejszem chętnie, że przez użycie jednéj flaszki jego **Balsamu Bilfingera** *) z uporczywego i bolesnego **reumatyzmu stawów golenia,** przeciw któremu używałem bezskutecznie różnych innych środków i przeciw któremu pomoc kilku lekarzy zupełnie daremną się okazała, **gruntownie uzdrowiony zostałem** i do dzisiejszego dnia na tę chorobę drugi raz nie zapadłem.

Petersburg, 14/26 Listopada 1872 r.
Baron **B. von Koehne**
cesarski rosyjski rzeczywisty radca stanu.

*) Skład w Krakowie u Dra Sawiczewskiego, aptekarza. (1991-1-2)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Najbliższe ciągnienie d. 2 Stycznia 1874 r.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (1903-14-)

15 volumes d'une collection de livres modernes de *Litterature française* à *prix reduits*.
5 fl. S'adresser à la Librairie **Stuhr** à *Berlin* (unter den Linden 61).
(1899-4-4)

Zwraca się szczególniejszą uwagę

Właścicieli psów

na **pigułki dla psów** wyrabiane przez Franciszka Jana Kwizdę w Korneuburgu, któr e okazują się doskonale jako **niezawodny środek leczniczy** w chorobach psów i jako **środek zapobiegający przeciw wściekliźnie psów.**

Srodki te są prawdziwe do nabycia:
we Lwowie u Konstantego Iskierskiego u aptekarza J. Beisera, i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Jawornickiego; w Tarnowie u J. Wielogórskiego i W. Müldnera i Sp.; w Stanisławowie w apt. Stecherade Sebenitz. (1970-2-4)
Cena 1 pudełka 1 złr. w. a.

Prof. Dr. Sampson's
COCA Präparate.
Allein bei Dr. W. Strauss, Mohren-Apotheke, Mainz.

w pudełkach i flakonikach po 1 tal, zawierające najskuteczniejsze pierwiastki rośliny Coca dla rozm. rodzajów chorób wedle osobistych nauk i doświadczeń przy łożu chorych rozm. skombinowane, leczą prędko i pewno: pigułki I **cierpienia gardła i piersi,** pigułki II i wino **cierpienia żołądka i wątroby i hemoroidalne,** pigułki III i spirytus Coca słabości **systemu nerwowego, newralgie, migrenę itd.** jako też ogóln. i specyal. **osłabienia** każdego rodzaju. Dowodem najrzetelniejszej skuteczności Coca — Alex. Humboldt'a, v. Tschudego, Boerhavego itd. wyraźne świadectwo że pożywanie Coca w Peruwii od najdawniejszych czasów ogólnie, trwale zapobiega **astmie i gruźlicy** i ciało przez całe dnie bez snu i pożywienia przy największem wysileniu utrzymuje przy siłach. Pr. dr. Sampsona pouczająca naukowa rozprawa **bezpłatnie** przez MOHREN-APOTHEKE w **Moguncyi** i składy główne; dla Niemiec — Austryi **Ed. Haubner** w Wiedniu, dla Węgier **J. Török** w Peszcie i **J. E. Pecher** aptekarz Temeswarze, w Pradze **J. Fürst,** aptekarz, naukową rozprawę prof. Dra. Sampsona o wyrobach kokowych opłatnie i darmo. (695-29-30)

A. Maczuskiego

cesars. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów

EKSTRAKT z ORZECHÓW

do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** bez powalania skóry na głowie i bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym. . . . 3 złr.
1 słoik pomady orzechowéj 2 „
1 słoik olejku orzechowego 2 „
½ flakonu „ „ 1 „

Prawdziwe do nabycia:

w składzie parfumeryj Maczuskiego
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

W Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza*, — we Lwowie u *W. Boczkowskiego* kup. i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum. (1895-13-24)

Szybkie i pewne wytępienie

szczurów i myszy,

odznaczoną przez Jego C. K. Mość Cesarza Franciszka Józefa I. **wyłącznym przywilejem**

trucizną na szczury

którą prawdziwą nabyć można:

w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** i **Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz:* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spół.* (1969-3-6)

Cena sztuki 50 centów.

Oryginalne wina zagraniczne i likiery

w najlepszym gatunku, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę:

St. Julien, St. Estéphe . . złr. 1·25
Château Margeaux . . . . „ 1·75
„ Laffite lub Larose „ 2·50
Mosel, Brauneberger, Nierensteiner . . . . „ 1·25
Rüdes- lub Hochheimer . „ 2·—
Muscat Lunel lub Frontignan . . . . „ 1·25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary . . . . . . „ 2·
Cognac fin Champagne . „ 2·—
Benedictine ½ butelki . . „ 2·50
1 butelka . . . . „ 4·50
Rum Jamaica, szlachetny, ½ butelki złr. 1 butelka złr. 2·—
Szampańskie:
Moet cremant rose . . . „ 3·50
Aubertin cremant rose . „ 2·50
Mum et Comp. . . . . . „ 3·
Heidsieck et Co. Monopol „ 3·50
Clicquot . . . . „ 3·25
Vöslauer Ausstich biały lub czerwony . . . . „ —·60
Ruster Ausbruch . . . . . „ —·70
Ocet winny, I. gatunek za wiadro . . . . „ 6·—
za butelkę . . . . „ —·25
Oryg. piwo z Klein-Schwechat we flasz. Piwo odstałe „ —·25
„ marcowe „ —·27

wraz z flaszką. — Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. Rozsyłka począwszy od 2 flaszek za zaliczką.
(1562-22-) **Aleks. Floch, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

Wiedeńska wystawa powszechna 1873.

Rada prezydyalna sędziów międzynarodowych
udzieliła

„DYPLOM HONOROWY"
(największe odznaczenie)

Wyciągowi mięsa Towarzyst. Liebiga
Z FRAY-BENTOS.

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa:
pp. **Józef Voigt & Co.** w Wiedniu (zum schwarzen Hund) Hoher Markt Nr. 1.
„ **Kloger & Sohn,** w Wiedniu, Schottengasse Nr. 1.
„ **A. Thallmayer & Co.** w Peszcie.

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austryi-Węgier
w Wiedniu, I., Wollzeile 6—8
(1564-10-) **Carl Berck.**

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz Nr. 9.**
Preis: $1/1$ Kiste fl. 20; $1/2$ Kiste fl. $10\frac{1}{2}$; $1/4$ Kiste fl. $5\frac{1}{2}$.

Carl Simon, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode, **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** (1824-6-12)

Hurtowna — Sprzedaż — Częściowa

Kupującym hurtem odstępuję znaczny rabat.

Pierwszy wiedeński skład

MAURYCEGO FRIEDA,

w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 15.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO
wszelkiego *obuwia* od *całkiem zwykłych* do *bardzo eleganckich* gatunków.

Męzkie kamaszki:

z najlepszéj cielęcéj skóry . . złr. 5·— do 7·50
salonowe z lakierowanéj skóry „ 6·— „ 8·—
jałowicze dla cierpiących na nogi „ 5·50 „ 6·50
„ z kapami lakierowanemi „ 6·— „ 8·—
z rosyjskiego lakierowan. juchtu na potrójnéj podeszwie „ 7·50 „ 8·—
„ wyłożone filcem . . . „ 6·50 „ 8·50
z prawdziwéj skóry z morskiego cielęcia . . . . . . złr. 7·50 do 10·—
z prawdziwéj juchtowéj skóry nieprzemakalne . . . „ 6·— „ 7·—
buty całe juchtowe . . . . „ 8·50 „ 12·—
buty juchtowe do polowania . „ 12·— „ 15·—
meszty . . . . „ 1·10 „ 2·—

Kamaszki dla dzieci wszelkiéj wielkości *po najtańszych cenach.*

Obuwia z filcu męzkie i damskie z podeszwami filcowemi i skórzanemi w wielkim wyborze, para po złr. 1·20 do 3·50.

Damskie buciki:

aksamitne z elastyką . . . . złr. 3·20 do 4·—
„ do sznurowania z przodu . „ 3·50 „ 4·—
„ całkiem wysokie . . . . „ 4·20 „ 5·50
„ „ „ z kapami lakier. „ 4·50 „ 5·50
„ „ „ filcem podszyte „ 4·80 „ 5·80
futrzane buciki ze skóry i aksamitne okładane skórką, na podwójnéj podeszwie . . „ 5·— „ 7·—
skórkowe z elastyką . . . . złr. 3·50
„ połwysokie do sznurowania z przodu „ 3·50
„ całkiem wysokie do sznurowania z przodu . . . . „ 4·50
„ całkiem wysokie z kapami lakierowanemi . . . . „ 4·80
Najlepsze z jałowiczéj skóry złr. . 4·50 do 7·—
Meszty skórkowe i *z materyi* po . . . złr. 1.—

Futrzane i filcowe buciki dla dziewcząt i buty dla chłopców z szagrynowéj, cielęcéj rosyjskiéj lakierowanéj skóry.

Oprócz tych wszelkiego gatunku buciki i kamaszki eleganckiego i najnowszego kroju.
Buciki skórkowe i prunelowe w najnowszym kroju Gisela, Patty od złr. 7·20 do 10 złr.

Szczególnie uwagi godne.

Damskie buciki w najnowszym bardzo eleganckim kroju z podwójnemi francuskiemi korkami po nadzwyczaj tanich cenach fabrycznych.

Osobliwie zalecone:

Dla P. P. leśniczych, młynarzy, ekonomów, inżynierów i dla wszystkich, którzy wystawieni są na słoty i wilgoć: nieprzemakalne obuwie z juchtowej skóry wszelkiego rodzaju. — C. k. uprzywil. maść na skóry zawsze w zapasie. — Reparacye wszelkiego rodzaju uskuteczniają się trwale. — Zlecenia załatwiają się dokładnie. — Niedogadzające można zamienić każdego czasu. — Cenniki udzielają się darmo. (1985-3-10)

KANTOR WYMIANY
Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu
w Krakowie

w gmachu tegoż Banku w Rynku głównym,

kupuje i sprzedaje na swój rachunek, jak niemniéj w drodze komisu na giełdach krajowych i zagranicznych, monety złote i srebrne, akcye, obligacye, listy zastawne, losy; wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie znaczniejsze miasta Europy. (1905 6-12)

Dom Zleceń i Skład Nasion

w Krakowie przy ulicy Ś. Jana pod Nrem 292, wchód od przecznicy,
otrzymał świeżą z tegorocznego zbioru prawdziwą

HERBATĘ CHIŃSKĄ

funt na złr. 3, 4, 5, 6 i 8 w. a.

Zamówienia przesyła bezzwłocznie i od *jednego* do *czterech* funtów franco — biorącym zaś 5 funtów razem, ustępuje 1 funt bezpłatnie.

Poszukuje osób zaufanych jako Agentów do rozprzedaży naszéj herbaty dla Galicyi i Bukowiny, pod korzystnemi dla nich warunkami.

Sprowadził także z pierwszéj fabryki w Moskwie w znacznéj partyi, świeży wyborny rosyjski

BULION

funt po złr. 2 cent. 30 w. a.

(2145-1-5) *J. Jerzmanowski.*

Do handlu mego sprowadziłem świeżo wielki zapas **zabawek dziecinnych, prawdziwe toruńskie pierniki,** rozmaite **koszyczki** i wszelkiego rodzaju **hafty włóczkowe na kanwie** sprzedając je po najprzystępniejszych cenach.

Kupującym większą ilość ustępuję stosowny procent. (2157-1-4)

T. Sobolewski

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiéj Nr. 329.

Materye jedwabne

Towary modne.

Zakład założony **1760.**

ZUM RÖMISCHEN KAISER
w Wiedniu, Seilergasse.
Wzory przesyła się opłatnie.

Przez zakupno gotówką w pierwszych fabrykach, sprzedaż odbywa się po bardzo tanich cenach. (2161-3-)

Wydany został:

KATALOG

książek, rękopisów, rycin, litografij, map, rysunków, monet i medali polskich
które nabyć można

w Księgarni D. E. Friedleina w Krakowie
Rynek Nr. 11.

Osoby życzące sobie go otrzymać, raczą się łaskawie zgłosić, a takowy niezwłocznie franco pod wskazanym adresem nadesłany im będzie. Uprasza się przytem zgłaszających o łaskawe udzielenie wiadomości, z jakiego działu książki, ryciny, mapy, monety lub medale są im pożądane.

Zarazem Księgarnia zawiadamia, iż nabywa książki, ryciny, mapy, monety i medale, i pośredniczy w sprzedaży takowych. (2154-1-3)

Cukierki, Sok i Ziółka
karpackie

wyrabiane z najstaranniéj zbieranych ziół karpackich, zalecam jako najlepszy i doświadczony środek przeciw kaszlu, hrypce, kataralnych zapaleniach krtani, astmie, kolkach, katarach płuc, oraz w katarze żołądka i ogólnem osłabieniu.

CENY:
1 flaszka soku wraz z opisem użycia 75 c.
1 paczka ziółek . . . . 25 „
1 pudełko cukierków . . . . . . 35 „

J. Faykis
aptekarz w Käsmark.

Główny skład utrzymują w Krakowie apteki *A. Siedleckiego* i *J. Trauczyńskiego* — w Nowym Sączu *Kosterkiewicz* — w Tarnowie *H. Koj* — we Lwowie *Rucker* aptekarz — w Altendorf *Jonas.*

Uczeń, któren ukończył niższe gimnazyum z dobrym postępem, znajdzie umieszczenie **w Aptece „pod białym Orłem" w Krakowie** jako praktykant. (2147-2-)

120,000 talar. pr. mon.

w danym razie jako główna wygrana.
Wygrane **80.000, 40.000, 30.000, 20.000, 16.000,** 2 po **12.000, 10.000,** 2 po **8.000,** 2 po **6,000,** 5 po **4.800,** 13 po **4.000,** 11 po **3.200,** 12 po **2.400,** 27 po **2.000,** 3 po **1.600,** 55 po **1.200,** 126 po **800,** 6 po **600,** 2 po **480,** 312 po **400,** 312 po **200,** 10 po **120,** 367 po **80** i *34.326* po **44, 40, 20** itd. itd. **tal. pr. m.** zawiera przez państwo dozwolone i poręczone

wielkie losowanie pieniężne

przyczem ogólna suma kapitałów przeszło

2 miliony 120.000 tal. pr. mon.

w przeciągu kilku miesięcy w 7-krotnem ciągnieniu z pewnością wylosowaną zostanie.

Ciągnienie pierwszego oddziału ustanowione zostało według planu na

17 i 18 Grudnia b. r.

a losy kosztują: (2173-3-10)
złr. w. a. 3·50 za cały los oryg. (żadną promesę)
„ „ 1·75 „ pół „ „ „ „
„ „ —·90 „ ćwierć „ „ „ „

Za nadesłaniem należytości w złr. w. a. banknotami, najlepiéj i bezpiecznie w rekomendowanych listach, rozsyłam wprost z dołączeniem zadarmo prospektu, zaopatrzone w urzędową pieczęć losy oryginalne nawet w najodleglejsze strony punktualnie i dyskretnie. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każdy uczestniczący listę wygranych wraz z losem do odnowienia, a pieniądze wygrane zachowując *najściślejszą dyskrecyę* natychmiast wypłacę. Zechce się zatem każdy spiesznie i ze zaufaniem udać do zawsze w szczęście zaopatrzonego domu bankowego

Siegmund Heckscher w Hamburgu.

Dyrekcya Teatru Krakowskiego

zawiadamia, iż **kurs abonamentowy rozpoczyna się z d. 1 Grudnia b. r.** pod następującemi warunkami: Loża parterowa lub Igo piętra na 4 osoby, na 30 przedstawień kosztuje 150 złr. — Loża IIgo piętra 100 złr. — Krzesło w lożach wielkich Igo piętra 45 złr. — Krzesło w pierwszych sześciu rzędach parterowych 40 złr.

Zamawianie abonamentu i pieniądze przyjmuje Kasa teatralna. (2151-2-2)

Kraków d. 24 Listopada 1873 r.

Karolina Soblik

w Krakowie — ulica Sławkowska 260.

Nabywszy na „Wystawie powszechnej" w Wiedniu, maszynę do haftowania (Machine à broder à entrainement universel) jedyny tego rodzaju okaz z Paryża — a dosięgnąwszy nie bez trudu biegłości w haftowaniu na tejże — podejmuję się: wszelkiego haftu, każdego deseniu i koloru, na jakiejkolwiek materyi, jako to: na jedwabiu, tiulu, perkalu i t. d. o czem mam zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić, polecając się zarazem Jej łaskawym względom — jako też mój skład gotowéj bielizny, koszul, peignoirów, czepeczków, kaftaników, spodnic, mankietów i t. d. podług najnowszych wzorów, w dobrym gatunku — podejmuje się również jak zawsze, białego szycia; tak ręcznego jak maszynowego. Ceny umiarkowane i stałe.

(2018-3-3) *Karolina Soblik.*

Wyprzedaż stadniny.

Dla zupełnego zniesienia stadniny, nastąpi z dniem niniejszego ogłoszenia w Państwie Strusów wyprzedaż matek stadnych, wierzchowców, koni zaprzężnych i młodzieży, z wolnéj ręki.

Dnia 2go Grudnia 1873 r. o godz. 10éj przedpołudniem zaś rozpocznie się sprzedaż jeszcze pozostałych koni przez publiczną licytacyę, która aż do zupełnego ukończenia bez przerwy trwać będzie.

Co do publicznéj wiadomości podając, zaprasza się najuprzejmiéj chęć mających kupienia. (2248-2-3)

Z zarządu dóbr państwa Strusów.

Wezwanie

do wszystkich przyjaciół racyonalnéj gry w loteryę, aby się udali z zupełnem zaufaniem do profesora matematyki R. von Orlice, który najchętniéj

darmo i opłatnie

przesyła natychmiast swój najnowszy wykaz wygranych na loteryi.

Tysiące pism dziękczynnych i uznań przemawiają najlepiéj za znakomitemi zdolnościami tego nadzwyczajnego matematyka, można więc każdemu polecić, aby w danym razie udał się do p. R. Orlice w Berlinie, Wilhelmstrasse Nr. 125.

(2260) *D. R.*

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych „Cennik nut taniego wydania Petersa, wydany przez Księgarnię S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie."